OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. NIEDZIELA 8 WRZEŚNIA 1929 R. Nr. 236.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Cztery zamachy terorystów ukraińskich

w dniu otwarcia Targów Wschodnich.

LWÓW, 7.9. (Tel. wł.). Dziś według zgóry zapowiedzianego programu odbyła się uroczystość otwarcia IX Targów Wschodnich we Lwowie.

W stosunku do poprzednich Targów, mimo konkurencji Wystawy w Poznaniu, obecne Targi zostały obsadzone w 100 procentach. Szczególną uwagę zwracają eksponaty przemysłu japońskiego, oraz wspaniale reprezentowany dział rolniczy.

Otwarcie Targów odbyło się w obecności min. Kwiatkowskiego. Rząd poza nim reprezentowany był przez wojewodę Gołuchowskiego. Z reprezentacji zagranicznej wziął udział w otwarciu Targów poseł japoński w Warszawie oraz parlamentarzyści francuscy, przebywający w Polsce. Przybyła również delegacja dziennikarzy niemieckich z polskiego Górnego Śląska.

Dla demonstracji wobec delegacyj zagranicznych ukraińska organizacja terorystyczna dokonała cztery po sobie następujące zamachy.

Wczesnym rankiem zwalono słupy przed dworcem głównym, na których rozpięty był transparent Targów Wschodnich.

O godzinie 2 m. 20 popołudniu na ul. Poniatowskiego jakiemuś młodemu człowiekowi wypadła z ręki paczka i eksplodowała, raniąc go lekko. Parę minut przedtem przejeżdżał ulicą Poniatowskiego min. Kwiatkowski i wojewoda Gołuchowski. Policja aresztowała podejrzanego młodzieńca, który, jak się okazało, jest ukraińcem, absolwentem gimnazjum ukraińskiego, nazywa się Michał Tereszczuk.

O godzinie 4 popołudniu eksplodowała jakaś masa w jednej z przechowalni bagażu na dworcu głównym. Masa ta umieszczona była w walizce, złożonej do przechowania. Wybuchł pożar, przyczem spłonęło 25 walizek, w tem kilku parlamentarzystów francuskich, którzy przybyli na Targi.

Między godziną 9 m. 15. a 9 m. 30 wiecz. nieznani sprawcy rzucili bombę przez okno budynku, w którym się mieści zarząd Targów Wschodnich. Bomba eksplodowała w chwili, gdy w zarządzie Targów było obecnych 5 — 6 osób. Hall zarządu Targów został zupełnie zburzony. Bomba raniła ciężko Marję Streutównę, kasjerkę, Zarządu Targów. Na Strautównie przy wybuchu bomby zapaliła się sukienka. Ranny jest również Marjan Romanowski, urzędnik Targów i woźny prezydjum Rady miejskiej Dańkowski.

Rzeczą charakterystyczną jest, że bomba padła w odległości 15 kroków od pawilonu, w którym się mieści posterunek policji, gdzie znajdowało się kilkunastu policjantów.

Detonacja była tak silna, że słyszano ją na najodleglejszym punkcie miasta, bo na kopcu unji lubelskiej. Publiczności już na Targach nie było.

Policja jest już na tropie sprawcy, który zbiegł w stronę panoramy.

Pleczkajtis nie jest... Pleczkajtisem

Tendencyjne śledztwo pruskie.

BERLIN, 7.9. Według ostatnich nadeszłych tu z Kowna doniesień istnieje prawdopodobieństwo, że aresztowany przez żandarmerję wschodnio-pruską Pleczkajtis nie jest identyczny ze znanym przewódcą emigrantów litewskich, lecz jedynie jednym ze zwolenników grupy Pleczkajtisa, noszącym to samo nazwisko.

Szef granicznego okręgu Wilkoszek udał się do Prus Wschodnich w celu zapoznania się z wynikami dochodzeń.

Wbrew przypuszczeniom prasy niemieckiej, że broń znaleziona u aresztowanych będzie pochodzenia polskiego, śledztwo przeprowadzone w Stołupianach przez asesora Kriegera wykazało, że karabiny są przerobionemi modelami pruskiemi „98", granaty ręczne pochodzenia francuskiego, reszta zaś to fabrykaty amerykańskie.

Aresztowani twierdzą stanowczo, że zamierzali udać się do krewnych na Litwie, aby wystarać się u nich o pieniądze na przejazd do Argentyny.

Ponieważ granica polsko - litewska jest zamknięta zmuszeni byli do obrania drogi przez Prusy Wschodnie.

Broń zabrali ze sobą do obrony życia, ponieważ na ich głowy wyznaczono cenę.

WILNO, 7.9. Jak się okazuje Pleczkajtis opuścił Wilno, gdzie mieszkał w hotelu Sokołowskiego przy ulicy Niemieckiej jeszcze przed dwoma tygodniami.

Od dłuższego czasu prowadził jakieś tajemnicze konferencje z dwoma czy trzema nieznanymi bliżej osobnikami. Poza nimi Pleczkajtis nie widywał się z nikim.

Opuszczając hotel przed dwoma tygodniami Pleczkajtis odmówił wszelkich wyjaśnień co do kierunku swej podróży.

Prowadził on w Wilnie bardzo odosobniony tryb życia ze względu na to, iż zerwał kontakt z socjalistyczną emigracją, której był przedtem przywódcą.

PETKIEWICZ pobił Nurmiego

O PÓŁ METRA.

WARSZAWA, 7.9. (Tel. wł.). Dziś na stadjonie akademickiego Związku sportowego odbył się bieg Nurmiego, z którym współzawodniczył polski rekordzista Petkiewicz.

Petkiewicz pobił Nurmiego o pół metra. Bieg odbył się na przestrzeni 3.000 m.

Artyści katowiccy

WEZWANI DO OPOLA.

KATOWICE, 7.9. Na rozprawę przeciwko zbirom opolskim, która odbędzie się w dniu 10 października roku bież. i potrwa prawdopodobnie 3 dni, doręczono za pośrednictwem katowickiego sądu grodzkiego wezwania 33 świadkom, w większości artystom i muzykom zespołu operowego, oraz lekarzowi teatralnemu dr. Tomiakowi, który badał rannych bezpośrednio po zajściach i wystawiał świadectwa lekarskie.

Wezwania sądowe zawierają zawiadomienie, iż świadek może podjąć z generalnego konsulatu w Katowicach zaliczkę na koszty podróży.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 20 oskarżonych z organizatorem napadu Wieszałą na czele. Niemiecki urząd spraw zagranicznych wydelegował na sprawę specjalnych obserwatorów.

Konferencja węglowa

PRACODAWCÓW I ROBOTNIKÓW

WARSZAWA, 7.9. (Tel. wł.). Komitet ekonomiczny Ligi Narodów zwołuje do Genewy wspólną konferencję komitetu ekspertów z ramienia pracodawców i robotników. Konferencja poświęcona będzie zagadnieniu organizacji produkcji i obrotu węglem.

Zadaniem konferencji będzie omówienie możliwości osiągnięcia europejskiego porozumienia węglowego. Z ramienia pracodawców udaje się na konferencję inż. Falter, ze strony pracowników pp. Zdanowski i pos. Stańczyk.

TEATR POLSKI

na Śląsku niemieckim.

BERLIN, 7.9. (PAT). „Lokal Anzeiger" donosi z Bytomia, że Towarzystwo miłośników teatru, istniejące przy polsko-katolickim Związku szkolnym w Bytomiu, zapowiada, że w dniu 13 września r. b. teatr polski w Katowicach rozpoczyna przedstawienia w Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu.

Dziennik podnosi, że w ten sposób teatr polski na Śląsku niemieckim zacznie swój sezon o dwa tygodnie wcześniej niż teatr niemiecki na Górnym Śląsku.

Wzwiązku z tem wysuwa „Lokal Anzeiger" zarzut, że władze niemieckie udzieliły zezwolenia na przedstawienia polskie na Śląsku niemieckim, aczkolwiek niewiadomo jeszcze nic, co będzie z przedstawieniami niemieckiemi na Śląsku polskim, a w szczególności w Katowicach.

Dalszy ciąg obrad

ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

GENEWA, 7.9. (PAT). W czasie dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów przemawiali Venizelos, Quinones de Leon, a także przedstawiciele Litwy i Indyj. Grecja zgłosiła swoje przystąpienie do klauzuli fakultatywnej. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek przed południem.

Obrady

MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU MIAST.

WARSZAWA, 7.9. (AW). W sali ratusza rozpoczęły się dziś pod przewodnictwem prezydenta Słomińskiego obrady biura międzynarodowego Związku miast. Na posiedzeniu reprezentowanych jest kilka państw.

Spłonęło miasteczko

W POWIECIE ŁUKOWSKIM.

LUBLIN, 7.9. (AW). W powiecie Łukowskim spłonęło miasteczko Syrokomla. 53 domy zostały zniszczone przez ogień. Przeszło 300 osób pozostało bez dachu i środków do życia. Straty wynoszą około pół miljona złotych. Dzięki wielkim wysiłkom zdołano uratować kościół, bóżnicę, urząd gminy i pocztę.

Targi łowickie

WARSZAWA, 7.9. (Tel. wł.). Magistrat Łowicza organizuje 8-dniowy jarmark łowicki, który rozpocznie się 20 września.

Odznaczenie
POLSKIEGO PROFESORA.

WARSZAWA, 7.9. (AW). W tych dniach odbyło się uroczyste powiedzenie Stowarzyszenia techników w Warszawie w obecności 25 inżynierów francuskich, bawiących w Warszawie.

Na posiedzeniu tem prezes Towarzystwa inżynierów cywilnych Francji, prof. Montie, dokonał wręczenia medalu honorowego, przyznanego przez wymienione Towarzystwo dr. inż. Stanisławowi Kunickiemu, profesorowi politechniki warszawskiej, członkowi Towarzystwa inżynierów francuskich i wiceprezydentowi Związku francusko-polskiego inżynierów. Odznaczenie jest tem zaszczytniejsze, że z reguły przyznawane bywa tylko Francuzom.

Wycieczka bułgarska
W GDYNI.

GDYNIA, 7.9. (AW). Wczoraj przybyła do Gdyni wycieczka dziennikarzy bułgarskich, przedstawicieli rządu bułgarskiego oraz przedstawicieli przemysłu i rolnictwa bułgarskiego w liczbie 25 osób. Wycieczka zwiedziła port i miasto, poczem pojechała do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową. Goście wszędzie się z uznaniem o nowoczesnych urządzeniach portu polskiego.

Za dwa dni
ZNOWU CIEPŁO.

WARSZAWA, 7.9. Po burzach, które z Zachodu przeszły ku wschodowi przez całą Polskę, temperatura nasza obniżyła się z 20 na 11 stopni. W kutrach spadł nocą nawet śnieg.

Masa chłodnego powietrza, która wtargnęła do Polski z zachodnich brzegów Norwegji, posuwa się szybko ku wschodowi.

Jakie są dalsze widoki jesieni?

Na to pytanie odpowiedział nam meteorologiczny następująco:

Obecna fala zimna, chłodna pogoda utrzyma się jeszcze dwa — trzy dni. Depresja jest rozbita i posuwa się szybko ku Rosji.

Temperatura powinna stopniowo wzrastać, gdyż w Anglji, we Włoszech w Szwajcarji i nad całym Atlantykiem ciepło utrzymuje się na wysokim poziomie 27 — 28 stopni.

Za dwa dni Atlantyk znów nam udzieli swojego ciepła i będziemy mieli nadal pogodną jesień.

Szał burzy
NAD WILEŃSZCZYZNĄ.

WILNO, 7.9. Wczoraj rozszalała się nad województwem Wileńskiem gwałtowna burza połączona z ulewą i piorunami i wyrządziła znaczne szkody.

W powiatach Wileńsko - Trockim i Oszmiańskim od piorunu zginęły trzy osoby, 6 doznało ciężkiego porażenia. W powiatach tych spłonęło 8 zagród.

Na pograniczu polsko - litewskim w rejonie Trok piorun uszkodził samolot litewski. W rejonie Niemczyna spadł podczas burzy samolot litewski i uległ zdruzgotaniu. Jeden z lotników jest ciężko ranny.

W rejonie Oran piorun uderzył w strażnicę litewską, która spłonęła doszczętnie.

Zderzenie
STATKÓW HOLOWNICZYCH.

SAN SEBASTJAN, 7.9. (PAT). Dwa statki holownicze zderzyły się i zatonęły. 18 ludzi utrzymywało się dłuższy czas na wodzie przy pomocy pasów ratunkowych i pustych skrzyń. po 14 godzinach jednak 8 z nich utonęło. Pozostałych uratowano i przewieziono do San Sebastjan, gdzie jeden z trzech z nich zmarło.

Wielka katastrofa kolejowa
Osiem osób rannych, w tem cztery ciężko.

WARSZAWA, 7.9. — Dziś w nocy około godziny 12, na mijance Wistrzanowka (9 kilometrów przed Włocławkiem) zdarzyła się wielka katastrofa kolejowa.

Pociąg osobowy nr. 415 Warszawa — Gdańsk najechał całą siłą na pociąg towarowy, zdarzający w przeciwnym kierunku, wjadając na tylne wagony.

Wskutek zderzenia uszkodzone zostały dwa parowozy, wagon pocztowy, bagażowy, jeden wagon II i I kl., jeden III kl. i kilka wagonów pociągu towarowego, które wypadły z szyn.

Z podróżnych jest osiem osób rannych, w tem trzy ciężko i jedna (maszynista pociągu osobowego) śmiertelnie.

Zawiadomiona o katastrofie policja w Włocławku wysłała na miejsce lekarzy miejscowych i zarekwirowanych kilka samochodów dla niesienia pomocy rannym. Rannych temi autami przewieziono do szpitala św. Antoniego w Włocławku.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że winę ponosi zwrotniczy i częściowo dyżurny ruchu, których zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

Na miejsce katastrofy wyjechał natychmiast p. wiceprokurator i sędzia śledczy z sądu okręgowego, jak również kierownik komisarjatu pol. p. Frydrychowski.

Parowóz i wagony pociągu osobowego wpadły do rowu, łamiąc słupy telefoniczne i telegraficzne, wskutek czego linje są uszkodzone.

Na miejsce katastrofy przybyło pogotowie ratunkowe z Kutna i Torunia i pracuje pod uprzątnięciem wagonów i naprawą toru kolejowego.

Pociągi pospieszne i osobowe skierowano na Toruń — Brodnica — Mława i do Warszawy nadeszły z kilkugodzinnem opóźnieniem. Ruch towarowy wstrzymany zupełnie.

40 tysięcy wygranych dolarów
ubogiego lwowskiego cukiernika.

LWÓW, 7.9. Wiktor Nicoforowicz, którego los w ostatniem ciągnieniu dolarowej pożyczki premjowej obdarzył główną wygraną w wysokości 40 tysięcy dolarów, liczy lat 52 i jest cukiernikiem i kucharzem w restauracji hotelu George'a.

Żyje on w bardzo skromnych warunkach. Zajmuje wraz z rodziną ubogie, jednopokojowe mieszkanie przy ul. Łazarza 9 i ciężko pracuje, aby kształcić swoje dzieci. Córka Niceforowicza ukończyła właśnie gimnazjum, syn zaś jest uczniem 8 klasy gimnazjalnej.

Przed kilku miesiącami zakupił w jednym z lwowskich domów bankowych 5 dolarówek, między któremi znajdowała się jedna z nr. 16603. Ta właśnie przyniosła mu wygraną.

Niceforowicz przyjął wiadomość o szczęśliwem błysku losu zupełnie spokojnie.

Przybył on wczoraj w towarzystwie córki do lwowskiego oddziału Banku Polskiego i oświadczył dyrektorowi dr. Zgórskiemu, że wygraną gotówkę złoży w jednym z państwowych banków i przeznacza ją na dalsze kształcenie dzieci.

— Sam mówił, nie posiadam dużych potrzeb. 30 lat utrzymywałem się ze swojej pracy i posyłałem dzieci do szkół. Pozostanę nadal przy swoim warsztacie pracy, może tylko założę własny interes. Jeszcze się nad tem namyślę.

Dyrektor Zgórski oświadczył Niceforowiczowi, że w ciągu 24 godzin, po formalnem stwierdzeniu numeru w ministerstwie skarbu, będzie gotówka wypłacona.

W Palestynie spokój

LONDYN, 7.9. Angielskie ministerstwo kolonji komunikuje urzędowo, że w ciągu dnia wczorajszego nie przyszło w Palestynie do żadnych nowych starć.

Wojska angielskie w dalszym ciągu przeprowadzają energiczne rozbrojenie wśród ludności cywilnej.

Okręgi Haifa i Safed już na tyle się uspokoiły, że ludność żydowska powraca do opuszczonych siedzib.

Nienawiść po obu stronach trwa nadal, miejsce zbrojnych walk zajęła ożywiona wzmożona akcja propagandowa.

LONDYN, 7.9. W dniu wczorajszym zjawiła się u angielskiego ambasadora w Waszyngtonie Howarda i sekretarza stanu Stimsona delegacja Arabów amerykańskich, która przedłożyła żądanie zerwania się stworzenia z Palestyny ojczyzny żydowskiej i założenia w myśl zobowiązań angielskich na rodowego państwa arabskiego.

S. O. S. na Bałtyku

GDAŃSK, 7.9. (AW). Statek duński „Dan" o pojemności 350 ton, który opuścił wczoraj o godzinie 17.30 Gdańsk z ładunkiem węgla przeznaczonego do Helsingforsu, wezwał dziś o godzinie 4.03 pomocy, nie podając jednakowóż swego położenia.

Stacje radjo-telegraficzne Gdańska i Libawy, które na wezwanie S. O. S. starały się o udzielenie radjotelegraficzne, nie uzyskały odpowiedzi. W Gdańsku przypuszczają, iż statek zatonął, pontowoż od tej chwili niema żadnej wiadomości. Powody katastrofy nieznane.

Statkiem „Dan" kierował kapitan Mortensen.

Dzieci zamordowały nauczycieli
i wrzuciły ich pod pociąg

WARSZAWA, 7.9. Jeden z korespondentów pism zagranicznych w Bolszewji opisuje straszne zdarzenie, którego widownią była kolonja szkolna pod Moskwą, mieszcząca około 800 bolszewickich dzieci.

Otóż dyrektora tego zakładu i pewnego profesora, którzy przybyli tam niedawno, „dzieci" zaatakowały z tyłu w chwili, kiedy obaj przechodzili przez wielkie pole i poraniły nożem ciężko w głowę.

Potem „dzieci" zawlokły swoje ofiary na linję kolejową, ażeby pociąg zmiażdżył ich ciała i zatarł ślad zbrodni.

Co do nauczyciela, to zamiar ten powiódł się, natomiast dyrektor kolonji, który na chwilę odzyskał przytomność miał jeszcze tyle czasu i siły, że się stoczył na bok toru kolejowego. Kiedy go zaś później znaleźli chłopi i podnieśli, zdołał tylko powiedzieć: „To była zemsta na mnie" i umarł.

Nazajutrz wybuchły trzy wielkie pożary, wzniecone przez te same „dzieciaki" które wywadniły olbrzymie szkody w sąsiedniej miejscowości, zlożonej z prywatnych wil.

Te same „dzieci" na wiosnę powiesiły już jednego z nauczycieli, przybijając go gwoździami do belki w stodole. Obecnie ludność terroryzowana przez tę szatańską kolonję zażądała od rządu sowieckiego wojsk do ochrony, ale władze rządowe mają tylko tyle do powiedzenia, że to jest kolonja dzieci zwyrodniałych...

A w takim razie, któreż dzieci w Sowietach nie są zwyrodniałe?

Straszne skutki
HURAGANU.

NOWY JORK, 7.9. (AW). Z Manili donoszą, iż huragan, który przeszedł ostatnio nad wyspami Filipińskiemi, spowodował olbrzymie spustoszenia. Całe połacie żyznej ziemi zamieniły się w pustynię. Dotychczas odnaleziono około 200 trupów ludzi, którzy zginęli pod gruzami domów lub też przywaleni drzewami. Los dalszych około 200 ludzi jest nieznany.

Wskutek zepsucia się wodociągów w Manilli ludność odczuwa brak wody. Cena wiadra wody doszła do ćwierć dolara, czy 2 złotych.

Sensacyjny mecz
SZACHOWY.

WIESBADEN, 7.9. (PAT). Wczoraj rozpoczął się sensacyjny mecz szachowy o tytuł mistrza świata pomiędzy obecnym mistrzem Aljechinem a Bogoljubowem. Przewidywane jest łatwe zwycięstwo Aljechina, tembardziej, że Bogoljubow nie jest, zdaje się, w najlepszej formie, jak to wskazuje ostatni turniej szachowy w Karlowych Warach, gdzie zajął on zaledwie ósme miejsce. Przewidywania to potwierdziła pierwsza partja, w której Aljechin, grając białemi, w przyjętym gambicie damy zwyciężył już po 26 posunięciach.

W sobotę rozegrana zostanie druga partja meczu.

Samolot angielski
SPADŁ W PERSJI.

SIMLA, 7.9. (PAT). Samolot pocztowy linji Anglja — Indje spadł wczoraj w Dżask w Persji. Mechanik i jeden pasażer spalili się, dwaj inni są ciężko ranni. Aparat zapalił się przy zetknięciu się z ziemią i został całkowicie zniszczony. Poczta spłonęła.

Kto wygrał na loterji?
WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

15.000 zł. — N-ry: 23014 69015.

10.000 zł. — N-ry: 62965 72824 135609.

2.000 zł. — N-ry: 21647 24777 115468 120656 133545 140789 147662 151136 159281 169884 278255.

1.000 zł. — N-ry: 14014 14412 26605 30051 36251 39042 50558 41505 45565 71900 73564 74252 85136 86265 85782 88961 91746 97629 105066 110268 121025 133920 142663 156060 173540.

600 zł. — N-ry: 3767 7285 14345 17212 18126 19261 20431 26549 34843 36141 37604 42719 42808 43482 47142 65460 68195 74531 85174 88645 90295 91566 93445 94084 100215 101012 105604 125358 128818 130517 134704 136279 136577 157105 161750 158605.

500 zł. — N-ry: 355 758 1016 2317 3570 6130 7075 7256 7863 9356 10370 11517 11901 12164 13354 14147 14424 14427 16162 17367 18625 19134 20912 22810 30070 30278 30755 31694 33082 35270 37582 37570 39104 40739 41142 41731 40272 42714 44295 45401 46595 46612 46941 47866 48297 48954 49060 52540 55360 57779 58160 59250 60940 62318 63546 63613 63644 66379 67196 67729 71614 73421 73718 74511 75140 73565 75902 75044 76207 77189 79986 84107 84994 84104 88955 89797 91119 93296 94089 94046 94210 96462 96526 97221 97218 98725 101763 102035 103205 103011 103474 103742 104402 105336 105765 106621 107506 109151 110720 116661 112530 113054 114644 115964 116907 119197 120612 124018 125674 127384 127612 130393 134642 134680 135434 135843 136626 137266 137506 140568 141886 143326 144522 147153 147629 147781 151647 153403 155248 155713 156885 157138 157586 158237 158449 159916 159420 160566 160899 161170 162061 164335 165621 168332 161170 162001 164333 165621 168332 173108 173874 175366 177427 178335 178603 179030 179056 179884 180080 180666 180075 181545 182050 182310 183654 186104.

Wystąpienie Mac Donalda w Genewie

czyli powrót pielgrzyma.

Genewa, we wrześniu 1929.

„Powrót pielgrzyma" — tak nazwał artykuł o mowie premjera angielskiego p. Mac Donalda, jeden z najbardziej wpływowych dzienników tutejszych „Journal de Genewe", którego redaktor naczelny p. Wiliam Martin uchodzi — i słusznie — za jednego z najlepszych znawców spraw Ligi Narodów.

Tytuł ten był oczywiście aluzją do faktu, iż p. Mac Donald po pięcioletniej nieobecności w Genewie zawitał tu znowu, aby w imieniu rządu rodzimego Wielkiej Brytanji przedstawić zgromadzeniu Ligi Narodów swój program polityki międzynarodowej. W zgromadzeniu ogólnem Ligi bierze tym razem udział 53 delegacje. Mac Donald więc, przemawiając w wielkiej sali hotelu Victoria, mówił do całego niemal świata.

Mac Donald jest wogóle tegoroczną sensacją „sezonu angielskiego". Mowy jego oczekiwano tu z ogromnem napięciem. Sama jego osoba jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. Bardzo licznie zebrana publiczność oczekiwała go na dworcu, prawdziwe zaś tłumy zebrały się przed wejściem do hotelu Victoria, gdzie od bywają się zgromadzenia ogólne Ligi, i pod promieniami tropikalnego zaiste słońca — upały tu są wręcz niemożliwe — oczekiwała przyjazdu brytyjskiego premjera. Dziesiątki aparatów fotograficznych i kinematograficznych zwróciły swoje szklane oczy na siwą głowę p. Mac Donalda, publiczność przyjęła go gromkiemi oklaskami.. Trzeba przytem wiedzieć, iż fotografowie tutejsi przyzwyczajeni są do wielkiej potulności swoich ofiar, byli więc mocno niezadowoleni, kiedy Mac Donald szybko wyskoczył z auta i niemal biegiem zniknął w ciemnym przedsionku hotelu „Victoria". Mimo nawoływań fotografów, premjer angielski nie wrócił na zalany słońcem placyk przed „Victorią" i fotografowie genewscy będą musieli nolens-volens zadowolnić się migawkowemi zdjęciami, które udało się im się zrobić.

Każdy, kto zdaleka śledzi przebieg prac Ligi Narodów wyobraża sobie zapewne, iż ta potężna przecież instytucja obraduje w jakichś wspaniałych apartamentach, samym już swym wyglądem świadczących o znaczeniu tego związku narodów. Dla ludzi, którzy tak sądzą, jest pierwsze zetknięcie z Ligą wielkiem rozczarowaniem. Sala w hotelu „Victoria", w której dawniej odbywały się koncerty symfoniczne, nie robi bynajmniej imponującego wrażenia. Biedne to jest, trochę obdrapane, ciasne, duszne i niewygodne. Liga Narodów ma przystąpić obecnie do budowy swego własnego gmachu, który podobno ma być wręcz wspaniały. Narazie siedziba Ligi jest okrutna, daje się to specjalnie we znaki właśnie przy uroczystych okazjach, jak np. mowa Mac Donalda.

Podczas mowy premjera brytyjskiego, która trwała około pół godziny, panowało w sali „Victoria" gorąco tak niemożliwe, iż z trudnością tylko dało się skupić uwagę na tem, co mówił z trybuny Mac Donald. Bezustanny szmer wachlarzyków obecnych pań i papierów, któremi na dole chłodzili się delegaci, wytworzył szum, przeszkadzający i mówcy i słuchaczom. Na trybunach był ścisk tak niemożliwy, iż groziła katastrofa. Wentylatory, za małe na salę tak olbrzymią, pracowały z całych sił, ale z małym rezultatem. Dodajmy do tego fatalną akustykę sali, a będziemy mieli w przybliżeniu atmosferę, istotnie piekielną, w której przemawiać musiał premjer brytyjski.

Ale p. Mac Donald jest mówcą bardzo dobrym i potrafił zmusić swoje audytorjum do skupienia uwagi. Typ to mówcy zupełnie inny, niż poprzednik jego na stanowisku pierwszego delegata Wielkiej Brytanji, sir Austen Chamberlain. Sir Chamberlain, który wygląda zresztą jak typowy Anglik z obrazka, mówi zawsze spokojnie, nie unosił się nigdy, zrzadka tylko i niechętnie podnosząc głos. Mac Donald jest urodzonym mówcą ludowym, mówi z wielkim entuzjazmem, chwilowo nawet gwałtownie, nie szczędził gestów, nie wystrzegał się podnoszenia głosu. Trzeba wprawdzie przyznać, iż w porównaniu ze sposobem i metodą jego wystąpień w roku 1924, kiedy przed forum Ligi Narodów bronił t. zw. protokułu genewskiego, w metodach przemawiania Mac Donalda zaszła zmiana bardzo znamienna. Zaduje on sobie wyraźnie trud, aby mówić spokojnie — ale i tak w zestawieniu z mowami Chamberlina wydają się one lawą i wulkanem.

Jak Liga Narodów przyjmie tę wybuchowość i jakie echo ona wywoła na gruncie genewskim, przyszłość dopiero pokaże. Narazie p. Mac Donald jest tu uważany za coś w rodzaju enfant terrible, którego wszyscy potrochu się boją.

Ch.

LITEWSKI MURAWJEW.

Krwawe rządy Waldemarasa.

Z kazamat litewskich rozlega się znów na cały świat błagalne wołanie o pomoc. Szef rządu litewskiego, którego zdolności porównało niedawno jedno z pism szwedzkich do uzdolnień szefa czerezwyczajki sowieckiej, sprawuje dalej barbarzyńskie rządy nad narodem litewskim, topiąc we krwi każdy odruch protestu lub głos krytyki. Królewiecka „Volkszeitung" z dnia 3 b. m. zamieszcza odezwę socjal-demokratów litewskich do drugiej międzynarodówki, odezwę pełną bólu i gorzkiej prawdy o stosunkach panujących w Kowieńszczyźnie.

„W ciągu trzech dni od 24 do 27 sierpnia b. r. głosi odezwa — zaaresztowano na Litwie 300 towarzyszów, członków związków zawodowych i stowarzyszeń młodzieży. Z pośród aresztowanych, dwudziestu oddano pod sąd polowy, przyczem grozi im kara śmierci. Ponieważ na Litwie nie zwleka się z wykonywaniem wyroków w stosunku do więźniów politycznych, czas nagli. Zwracamy się do towarzyszy: Mac Donalda, Bluma, Hendersona i innych o pomoc i ratunek! Tylko niezwłoczna interwencja zagranicy może uratować życie dwudziestu, oraz setkom innych towarzyszów litewskich. Ratujcie! Poruszcie prasę!"

Oto głos mordowanych niewinnie ludzi, który jest policzkiem dla ich katów. I to w chwili, gdy w Genewie pan profesor Waldemaras Waldemar swobodnie uwija się po pałacu obrad Ligi Narodów i drwi cynicznie z wszelkiej sprawiedliwości.

Okazuje się, że nie trzeba jechać aż do Chin lub Palestyny, aby być świadkiem barbarzyńskich mordów. Kowno leży w Europie a w Kownie rządzi p. Waldemaras.

W. W.

STREFY POLARNE UTRACONYM RAJEM ZIEMSKIM?

Ciekawe wykopaliska w Grenlandji.

Wykopaliska, od szeregu lat wydobywane w Grenlandji coraz częściej nasuwają pytanie czy ta największa wyspa świata, daleko poza granicami zamieszkania Eskimosów, w strefach polarnych, nigdy nie posiadała innej ludności prócz koczowników, którzy obecnie rozbijają tam swoje namioty?

Przypuszczenie, że byli to Europejczycy, nie jest odosobnione. Mogli to być także Indjanie, czy też mieszkańcy półwyspu Alaski. Ponadto w Indjach istnieje pewna sekta, posiadająca licznych przedstawicieli, w której utrzymuje się mniemanie że utracony raj ziemski, a zarazem praojczyzna Indusów znajdował się niedaleko bieguna północnego. Sekta powyższa uczy ponadto, że jakiś kataklizm w życiu przyrody, który miał miejsce w ówczesnym wszechświecie, przesunął oś ziemską i że ówczesne ludzie leżały właśnie w pobliżu bieguna północnego.

Faktem jest, że w roku 1927 wydobyto z ziemi lekkie szaty i klejnoty, o których rzec można z zupełną pewnością, że nie są pochodzenia eskimoskiego ani nawet europejskiego i gatunkiem swego wyrobu wskazują — narówni z rodzajem grobowców — że musiał tutaj kiedyś panować klimat zupełnie łagodny, nie mający nic wspólnego z wiecznemi śniegami i lodami.

Te autentyczne zabytki przeszłości, zgadzają się zatem z podaniami Indusów i faktycznie, corocznie, w lipcu, w okresie trwania zorzy północnej, przyjeżdżają do Kopenhagi dwaj wybitniejsi przedstawiciele wzmiankowanej sekty induskiej, by stąd udać się do Grenlandji i w obliczu zorzy północnej złożyć ofiary przywiezione z ziemi ojczystej, poczem powracają do swego kraju.

Indusi, którzy dotąd przyjeżdżali do Danji i na Grenlandję nie uchylali się od wywiadu uczonych duńskich, dozwalając im wniknąć w zapatrywania i wierzenia swojej sekty i umożliwiając im tym sposobem zbadać wykopaliska także i na podstawie podań hinduskich.

Teorje Hindusów zostały częściowo poparte rezultatami wykopalisk dwoj ga uczonych: duńskiego eskimologa dr. fil. Therkela Mathiassen i młodej amerykańskiej studentki panny de Lague, rodzice której oboje są profesorami filozofji uniwersytetu w Kolumbji.

Znalezione zabytki pochodzą z kolonji wykopaliskowej Upernivik w Północnej Grenlandji, w miejscowości Inugsuk z pokładów ziemi poniżej tak zw. pokładu Thule, mieszczącego zabytki staroeskimoskiej kultury. Wykopano mianowicie między innemi ciężki kawał srebra, o którym narazie jeszcze powiedzieć nie można, czy stanowi szczątek wielkiego krzyża czy też ogromnego puhara. Rzeczonawca kopenhaskiego dziennika „Politiken", należący do składu ekspertów, utrzymuje, że zabytek ten jest pochodzenia bądź europejskiego, arabskiego czy też induskiego, lecz w żadnym razie pochodzić nie może od Eskimosów, u których dotąd nigdy nie napotykano litego srebra.

Inne wykopaliska także, np. drewniana rzeźbiona wanna, wskazują na wysoką kulturę nasuwającą pytanie: czy natrafiło się na ślady Wikingów, czy też Indusi mają słuszność? Wydobywanie wykopalisk jest bardzo utrudnione z powodu zmarzniętej ziemi, która po rozkopaniu może dziennie odtajać tylko na dziesięć centymetrów głębokości. Wydobyte przedmioty zostaną przekazane muzeum kopenhaskiemu dla bliższego naukowego zbadania epoki i ludu, od którego pochodzić mogą. Jedna rzecz wszakże jest faktem, że mieszkali w Grenlandji ludzie innego zupełnie pokroju od Eskimosów, oraz żyli tutaj w zgoła innych warunkach klimatycznych i kulturalnych niż dzisiejsi mieszkańcy polarnej wyspy na północy Ameryki.

P. Waldemaras

NA P. W. K.

Z Poznania donoszą, że w ostatnich dniach bawiła tam wycieczka, zorganizowana przez sejmik powiatu Święciańskiego, zamieszkanego w znacznym stopniu przez Litwinów. Wśród wycieczkowiczów znajdował się p. Waldemaras, rodzony brat premjera litewskiego, który stale mieszka na terenie powiatu Święciańskiego i jest obywatelem polskim.

Obniżenie kategorji szkołom

I POZBAWIENIE PRAW.

W dzienniku urzędowym Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłoszony został spis prywatnych szkół średnich, które otrzymały prawa szkół państwowych na bieżący rok szkolny. Ze spisu tego wynika, że większości szkół średnich prywatnych, zwłaszcza na obszarze b. zaboru rosyjskiego, obniżono t. zw. kategorję; znacznej liczbie szkół prywatnych, które posiadały pełne prawa szkół państwowych, przyznano na bieżący rok szkolny tylko prawa niepełne, szereg szkół państwowych, praw tych pozbawiona całkowicie. W samej Warszawie pozbawiono praw 5 szkół prywatnych, obniżono zaś kategorje zgórą 20 szkołom. W sferach nauczycielskich zmiany te uważane są za nad wyraz surowe.

Zjazd przedstawicieli

MIAST SŁOWIAŃSKICH.

Na dni 14 do 17 września zwołany został przez Związek Miast Polskich do Poznania X zjazd przedstawicieli miast polskich. Zjazd poprzedni odbył się w Poznaniu w październiku 1927 r. Obecnie znowu w Poznaniu zbierają się delegaci wszystkich miast polskich ze względu na Powszechną Wystawę Krajową.

Zjazd tegoroczny będzie jednak jeszcze znamienniejszym z tego powodu, że gościć będzie przedstawicieli większych miast słowiańskich oraz członków komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Miast Przyjeżdżają mianowicie zaproszeni przez Prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego prezydenci miast z Czechosłowacji — Pragi, Bratisławy i Berna morawskiego; z Jugosławji — miasta Białogrodu (Serbja). Zagrzebia (Kroacja) i Lublany (Sławonja), a z Bułgarji — prezydent miasta Sofji.

Komitet wykonawczy Międzynarodowego Związku Miast odbędzie się swe posiedzenie w Poznaniu. Do komitetu tego z Polski należą pp. dr. Józef Zawadzki z Warszawy, były prezes Związku Miast Polskich i Józef Włodek, prezydent m. Grudziądza.

Prezydenci miast słowiańskich omówią kwestję współpracy miast słowiańskich w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i administracyjnej.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

STRZYZOWICE — SARNOW.

Do szeregu prastarych osiedli naszego Zagłębia, co od prawieku wchodziły w skład Palatynatu Krakowskiego, który niegdyś stał się koroną ziem piastowskich, pobijając intensywnością życia dziejowego obszary innych dzielnic, należą Strzyżowice.

Odwiecznym wioskom naszym jako części składowych dawnej ziemi Krakowskiej, co rozległością według Kadłubka sięgała aż po nadodrzański Racibórz na zachodzie, nie potrafiły sprostać pod względem dziejowym żadne osady innych dzielnic piastowskich — ani nie były w stanie „wyrównać po dziś dzień swej kultury, z karmazynowem obliczem tej ziemi prakrólewskiej" co w najdawniejszych czasach zwała się „Palatinatus Cracoviensis", a obok tej nazwy od r. 1242 mianowała się także „Polonia Minor".

Dzisiejszy jeszcze powiew tego szmatu ziemi co nosi nazwę Zagłębia, co w „królewskiej koronie Odrodzonej Polski jaśnieje jako druga „perła", nie ustępująca bogactwem Ślązków tej, co się Śląskiem zowie — liczne podania miejscowe, ślady przegrzebanej ziemi, imiona okolic i wiosek leżących nad Przemszami, Mitregą, Brynicą i górną Wartą, aż hen po źródliska Pilicy, które teraz albo zarosły lasami, albo niedołężnie tylko trudnią się rolnictwem, lub suchotniczym handlem, świadczą, że tu od prawieku wrzało życie, będące dowodem kultury. Wszędzie pozostały z dawnych czasów same tylko przezwiska miejsc rudy, hut, kamerni, kuźnic i t. d. — na każdym kroku spotyka się dowody bujności życia naszych wiosek, spełniających w dziejach „senioralnej ziemi krakowskiej wyznaczone im funkcje i ponoszących największe ofiary w walce o konsolidację ziem dawnej Polski.

Ale czas w drogę. Od góry zamkowej w Będzinie zdążamy wspinialą szosą przez odwieczny Grzybów i pochyłość niepamiętnego Grodźca, szepczącego z „Dorotki" tajemną pieśń otchłani wieków na Jazowe. Stąd droga pnie się wzwyż, mija przepiękne pokryte zielonością wzgórza Grodkowa i Stachowego. Na chwilę znika bieg między Parchówką a sędziwemi Psarami, aby „wyskoczyć" znów wyżej między Cieluchowicami a Wańkowcami — i znaleźć się na krańcu zachodnim grzbietu wału Brzękowskiego, sięgającego 398 m. wysokości, gdzie rozsiadła się przed setkami lat osada Strzyżowice. Przebiega drogą to odwieczny „szlak drogowy", znany w IX wieku, prowadzący z Gołonoga przez Będzin, na Siemonię. Przy tym szlaku pośród nieprzebytych borów, z polecenia władców „grodziska" będzińskiego, wyrosła w czasach zamierzchłych osada, która miała „strzegać" bezpieczeństwa podróżnych. Była osiedlem służebnem, kneziowskiem. Kiedy się to stało — niewiadomo, ale to pewne, że już w XII wieku istniała, należąc do książąt śląskich. Jak się początkowo zwała, milczą o tem kroniki. Pod koniec XIV wieku zwano ją Strzeżowice, — a w nowszych czasach Strzyżowice.

W XIII wieku, gdy bezpieczeństwo publiczne na pogranicznych szlakach drogowych, spadło do zera, gdy podróżni byli narażeni na napady rozmaitych „zawalidrogów" — do osady przybył poczet zbrojny, a dotychczasowi „strzegowie", usunęli się o 2 klm na południe i wybudowali nową osadę. Pierwsza, obsadzona zbrojnymi drużynnikami pod koniec XIV wieku należała do fary w Wojkowicach Kościelnych, druga, młodsza, do parafji Siemonia. Organicznie obie tworzyły całość, która na mocy aktu z r. 1443 spisanym 30 grudnia między Oleśnickim, biskupem krak., a Wacławem, księciem Cieszyńskim, przeszła wraz z całym księstwem Siewierskiem, na własność biskupów krakowskich. W czasie trzechletnich walk o posiadanie księstwa, wioska została spalona i zniszczona. Odbudował ją w r. 1447 Oleśnicki. Pozostałością po drużynie zbrojnej osiadłej w XIII w. w pierwotnej osadzie były trzy folwarki szlacheckie, na których w XVI wieku siedzieli Marsowie, herbu Noga, płacąc z łanów dziesięcinę plebanowi w Siemoni. W tej części (starszej), biskupi krakowscy posiadali 7 łanów kmiecych, z których dziesięcina snopowa i konopna, szła dla Kapituły Krakowskiej. Młodsza osada, należała do dóbr Góra Siewierska, które w początkach miały być własnością brata Iwona Odrowąża, biskupa krak. (1218 — 1229), zwanego Waligórą. W XV wieku było tu siedm łanów płacących dwie grzywny złota dziesięciny klasztorowi na Zwierzyńcu. Po sekularyzacji księstwa Siewierskiego w r. 1790 osada przeszła na własność Rzeczypospolitej.

Z osadą jest związana prześliczna legenda o pustelniku, który przebywał w borach zwanych „Łata", dziś już nie istniejących. Ponieważ legenda jest dość znana, nie będę jej tu powtarzał.

W odległości około 7 klm. na wschód od Strzyżowic, przy szosie Będzin-Siewierz leży odwieczna osada Sarnów.

Niegdyś była osadą leśną, tonęła w morzu borów i lasów, leżąc nad Czarną Przemszą, w miejscu gdzie dziś znajduje się przysiołek Pręczów. Z chwilą gdy od Będzina zaczęto tworzyć szlak drogowy na Siewierz przeniosła się na miejsce dzisiejsze. W r. 1443 przeszła do biskupów krakowskich. W XV wieku siedzieli tu Mateusz i Jakób herbu Nowina o przezwisku Sarna, od którego zapewne wioska otrzymała nazwę. Była to wioska uboga o 5 łanach kmiecych i 3 zagrodnikach. W r. 1667 posiadała 3 kmieci. Dziesięcina z łanów szła dla plebana w Wojkowicach Kościelnych. W r. 1790 było tu 15 domów w r. 1827 posiadała osada już 32 domy i 246 mieszkańców, obecnie liczy 745 mieszkańców wchodzi w skład gminy Łagisza, przynależna do parafji Będzin.

Marjan Kantor-Mirski

A. B. C. D. E,

czyli jazda na Wystawę.

Od niepamiętnych czasów cokolwiek się w Polsce czyniło, zawsze wynikł tej pracy połowa narodu wychwalała pod niebiosy, druga zasię mieszała z błotem, aby zgodnie z wiekową tradycją nie zdarzyła się w Polsce zgoda, obejmująca wszystkie stany. Aż oto po raz pierwszy bodaj w dziejach Polski niepodległej naprzekór urozmaiconej zwada przeszłości jesteśmy świadkami wypadku, w którym cała Polska od Katowic do Pińska, od Worochty do Gdyni woła na świat cały, że jest byczo, że wystawa w Poznaniu jest dziełem wspaniałem, że równie przyjemnie jest na nią popatrzeć endekowi jak i socjaliście, równy budzi zachwyt w sercu konserwatysty, jak i wyzwoleniowca.

Oto jest właśnie pierwsze moje zastrzeżenie co do P. W. K., która nie uwzględniła naszych odwiecznych cech kłótliwego charakteru narodowego i nie pozwoliła nam nawzajem sobie nawymyślać za tę nadzwyczajną imprezę. Stało się to wbrew uświęconej tradycji i wiwiu wywołać ogólne zdziwienie.

A później sama ta wystawa!... To doprawdy niesłychane! Wiadomo było dotąd na szerokim świecie, że świetnymi organizatorami są Niemcy, że z wdziękiem umieją pracować Francuzi, że rozmach jest w Ameryce. Od dziesiątków i setek lat wiedzieliśmy, że my tego nie posiadamy, że wogóle w Polsce jest gorzej. Zaczęliśmy się nawet czuć w tej świadomości tak dobrze, jak wieprz w gnojówce. Aż oto Poznań kpi z naszych wiadomości o nas samych, burzy utartą opinję i wtłacza nas w ramy nowych, odmiennych myśli o sobie. Jest to oczywisty gwałt, dokonany na stojącej wodzie polskiej, jest to mącenie w stęchłym spokoju kadzi narodowej.

Konsekwencje dawnych, dobrych czasów, gdy, co krajowe, było gorsze, dawały poszczególnym obywatelom wiele przyjemności. Wiadomo, że każdy Polak jest żółciowy, życie zaś w tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nastręczało mu tysiące okazyi do wymyślania na „polskie porządki", na nieład, na brak organizacyj. Był to niewyczerpany i ulubiony temat rozmówek w kawiarniach, na łonie rodziny, w biurach i na zebraniach. Aż tu naraz choć raz jeden Polak oniemiał i przez trzy dni, łażąc po wystawie, próżno szukał dziury w całem. Nic temu „polskiemu gospodarstwu" zarzucić niepodobna, więc po powrocie do domu łacno o ciężką niemoc, spowodowaną nadmiarem niespodziewanych wzruszeń i złością, iż w żaden sposób po powrocie nie może sobie „ulżyć na wątrobie".

Przyjemności urągania polskiemu brakowi zmysłu organizacyjnego Poznań nie daje, co znowu sprzeciwia się ustalonym pojęciom i wprowadza zamieszanie i niepokój w duszę przeciętnego obywatela Rzeczypospolitej.

Pozatem jest jeszcze dużo ciężkich zarzutów z punktu widzenia tradycji i przyzwyczajeń.

Gdy się powiedziało więc, że czeskie szkła są najbardziej efektowne, to wiadomo było, czego się trzymać. Tymczasem w Poznaniu widać, jak na dłoni, że w Ząbkowicach i w Zawierciu szkła nie są gorsze, albo może i ładniejsze, niż w Karlsbadzie.

Wiadomo było, że parowozy sprowadza się z Ameryki, a okazuje się, że w Chorzowie i u Cegielskiego jest pod tym względem tak dobrze, że poczciwi ludzie z otwartemi w zadziwieniu stają ustami przed żelaznymi potworami.

Powiadano, że aeroplany są francuskie, włoskie, niemieckie, a o naszych wiedzieliśmy, że to latające trumny. Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr, bo właśnie Plage i Laśkiewicz, bo właśnie w Poznaniu i w Białej Podlaskiej wyczyniają takie latawce, że napewnoby się ś. p. Idzikowskiemu lepiej i bezpieczniej w nich leciało, niż w zagranicznych.

I cała ta bardzo nasza i bardzo polska wystawa jest tysiąc i drugą bajką, której prawda dzisiejsza przerosła o całe niebo najbujniejszą fantazję z przed laty piętnastu.

Zapisała historja „Cud nad Wisłą", zapisze od dziś cud w Poznaniu, bo choć Wystawa nie jest dziełem sił nadprzyrodzonych, to przecież niewątpliwie jest ona nie siódmem jeszcze, ale niewątpliwie drugim po nadwiślańskim cudem Polski.

Gdy nad Wisłą zwycięstwo krwią znaczono, w Poznaniu znaczy się wielka wygrana batalja potem miljonów nieznanych pracowników mózgu i mięśni, gdy nad Wisłą oręż był środkiem, wiodącym do tryumfu, to w Poznaniu młot i kielnia, ale w jednym i drugim wypadku decydującą rolę odegrała wiara w Polskę, w jej siły żywotne. Wiara ta kierowała rozkazami generałów wojskowych i poznańskich generałów pracy.

Nie jest też najważniejsze, ilu cudzoziemców przybędzie na wystawę i jaki deficyt, czy zyski przyniesie Wystawa, bo to nie jest istota rzeczy. Sedno tej wspaniałej imprezy tkwi w tem, że tysiączne rzesze pątników z całej Polski chodzą po Wystawie z zadartemi dumnie głowami, że poznają prawdziwą Polskę, że radość im piersi rozpiera, że od dnia zwiedzenia Wystawy wierzą w Polskę. Oto jest właściwy cel Wystawy w kraju, w którym co drugi obywatel cudze chwali a swojego nie zna i dla którego Europa rozpoczyna się dopiero w Bytomiu.

Od wieży górnośląskiej poprzez tereny A. B. C. D. E. poprzez hale ciężkiego i lżejszego przemysłu poprzez dzwony stoczni gdańskiej, pałac sztuki i ogromny pałac rządowy, poprzez frapującą palmiarnię aż po pawilon łowiecki, okazy trzody, bydła i koni polskich, aż po wesołe miasteczko, rozchichotane na „dzikim ośle" i piszczące na kolejce napowietrznej, od szczytów matejkowskiego arcydzieła i dostojności książki polskiej aż po dowcipy rewjowe we dworze Huggera przewija się współczesna rzeczywistość polska, mądra, przewidująca i pełna wiary w wielkie jutro Rzeczypospolitej.

Dopiero po zwiedzeniu Wystawy dopiero po trzech dniach rozkosznego trudu chodzenia od rana do wieczora od pawilonu do hali, od hali do pałacu, dopiero po tej rewji owoców niezmożonej energji, czujesz w piersi swojej i w oczach tysiąca innych budzący się, bezgłośny, a jednak ogłuszający okrzyk:

— Niech żyje Polska! —

K. Ćwierk.

Prezydent Rzeczypospolitej

W SANDOMIERSKIEM.

W niedzielę, dnia 8 września r. b. w czternastą rocznicę bitwy legjonów pod Konarami, zostanie odsłonięty pomnik, wzniesiony ku czci poległych.

Na uroczystość tę przybędzie p. Prezydent Rplitej, który w niedzielę rano przyjedzie ze swą świtą samochodami od strony Skarżyska. W uroczystości wezmą udział m. in.: p. minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski, p. minister pracy i opieki społecznej — pułk. Prystor, p. minister oświaty i wyznań religijnych — dr. Czerwiński, poseł pułk. Sławek i wielu innych.

Kolonizacja polska

W KANADZIE.

Towarzystwo kolonizacyjne w Warszawie, po zapoczątkowaniu akcji osiedleńczej w Brazylji, zainteresowało się sprawą uregulowania dość licznej emigracji z Polski do Kanady.

Jak się dowiadujemy, dnia 3 b. m. przybyła do Montreal w Kanadzie statkiem „Empress of Canada" delegacja Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie, w celu zbadania i uregulowania sprawy kolonizacji z Polski na terenie Kanady. Delegaci wyjeżdżają w najbliższym czasie do Ottawy dla porozumienia się z władzami, a następnie na zachód dla obejrzenia terenów, nadających się pod kolonizację. Powrót delegacji do kraju spodziewany jest jeszcze w ciągu roku bieżącego.

BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY

dla Stałych Prenumeratorów „Kurjera Zachodniego"

sprawił, że już z końcem sierpnia br. napłynęła do Administracji naszej w Sosnowcu i do filji w Będzinie, Dąbrowie, Grodźcu, i Zawierciu liczna rzesza nowych Prenumeratorów „Kurjera Zachodniego". Napływ ten zwiększył się niewspółmiernie w pierwszych dniach września, a obecnie, gdy niektórzy

niedowiarkowie ujrzeli na własne oczy

pierwszy numer naszego dodatku ilustrowanego, jak nam donoszą z terenu naszego pisma, należy się spodziewać, że każdy obywatel, czytający gazety,

zaprenumeruje „Kurjer Zachodni"

Jest to triumf rozsądku i dobrej kalkulacji! Wszak „Kurjer Zachodni" (dawniej „Iskra"), jako jedyny poważny, bezpartyjny, szybko i sprawnie informujący organ jest najtańszym dziennikiem Zagłębia Dąbrowskiego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wraz z pięknym dodatkiem ilustrowanym, frapującą powieścią w odcinku codziennym oraz książkowym dodatkiem powieściowym (Bibljoteka „Kurjera Zachodniego") kosztuje w prenumeracie wraz z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową

tylko 3.50 zł. miesięcznie

czyli 12 groszy za numer

Żeby jednak zachęcić naszych Czytelników i Przyjaciół do dalszego zjednywania Stałych Prenumeratorów, przez co nastąpi dalsze udoskonalenie „Kurjera Zachodniego" i udostępnienie go najszerszym sferom czytającej publiczności,

przeznaczamy cenne nagrody

dla tych, którzy przyczynią się do zjednannia nowych Stałych Prenumeratorów. Nagrody te będą w postaci bezpłatnej prenumeraty „Kurjera Zachodniego", a mianowicie:

Kto zjedna	**4**	**Stałych Prenumeratorów K.Z. otrzyma bezpłatnie K.Z. przez**	**1 miesiąc**
„ „	**7**	„ „ „ „ „ „ „	**2 miesiące**
„ „	**10**	„ „ „ „ „ „ „	**3** „

Nadto wyznaczamy 15 specjalnych nagród dla tych naszych Przyjaciół, którzy zjednają po 20 Stałych Prenumeratorów. Nagrody te będą dane w formie 9, ostatnich będących w naszem posiadaniu, zbroszurowanych kompletów naszych dodatków ilustrowanych z czasu od 27 lutego 1927 do 18 marca 1928 (w ilości 66 numerów), które będą stanowić b. cenną i przemiłą pamiątkę dla amatorów pięknych ilustracyj.

Zaznaczamy przytem wyraźnie, by nie było nieporozumień, że za **nowego Stałego Prenumeratora „Kurjera Zachodniego"** uważamy takiego Prenumeratora, który nigdy albo przynajmniej przez 3 miesiące wstecz nie prenumerował "Kurjera Zachodniego". Mając dokładne spisy naszych Stałych Prenumeratorów, rzecz tą sprawdzimy w każdym pojedynczym wypadku.

Zaznaczamy dalej, że ubiegający się o powyższe nagrody muszą wypełnić następujące warunki:

1) **Rozwinąć w kole swoich znajomych i sąsiadów intensywną propagandę, by zapisali się na Stałych Prenumeratorów „Kurjera Zachodniego" i wytłumaczyć im uczciwie, dlaczego korzystniej jest prenumerować „Kurjer Zachodni" niż inne małowartościowe pisma.**

2) **Zebrać od zjednanych nowych Stałych Prenumeratorów opłaty po 3.50 zł. za jeden miesiąc i doręczyć je osobiście lub przesłać pocztą do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu (ul. Dęblińska 1) wraz ze spisem i adresami nowych Prenumeratorów, byśmy im mogli natychmiast zacząć doręczanie gazety do domu.**

UWAGA: Kto zjedna nowych Prenumeratorów w wyżej określonej ilości i wypełni powyższe warunki, temu zaczniemy wysyłać bezpłatnie gazetę, licząc od 1 dnia w miesiącu, następującym po terminie dostarczenia nam nowych Prenumeratorów.

Półoficjalny organ wojewódzki
surowo krytykuje większość sosnowieckiej Rady miejskiej.

W „Opinji" uważanej powszechnie za półoficjalny organ wojewódzki ukazał się charakterystycznej treści artykuł, w numerze z dnia 1 września r. b., podający surowej krytyce lekkomyślne układanie budżetów przez poszczególne samorządy w województwie Kieleckiem, przyczem autor najwidoczniej brał temat do swoich uwag z samorządu sosnowieckiego, czeladzkiego (z czasów p. komisarza) i t. d. Oto ważniejsze ustępy tego artykułu (podkreślenia nasze):

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu wydał okólnik do wojewodów przypominający miastom o obowiązku płacenia długów. Stanowi on wcale niezłą charakterystykę naszych stosunków samorządowych zdawałoby się, że o takich rzeczach nie trzeba gadać, że rozumieją się one same przez sie. Oto szereg miast zadłużonych (nie będziemy na razie ich wymieniać) nie uważa za stosowne wstawić do budżetu rat dłużnych. Nie uważa za stosowne nawet zastanowić się nad tem, co będzie z pieniędzmi, które przez nie zostały pożyczone i — koniec końców wydane. Po co? Niech się kto inny o to kłopoce.

Analfabetyzm gospodarczy tego rodzaju gospodarzy przedstawiciel samorządów sprawia, że nie rozumieją oni, że budżety takie podcinają na przyszłość i to bardzo daleką wszelki kredyt dla danej jednostki podcinają kredyt wogóle dla samorządów polskich. (Autor najwidoczniej czytał przemówienie budżetowe radnych Wolffa i Michaela, w czasie debat budżetowych w Sosnowcu, nietaujących ten analfabetyzm gospodarczy. — Przyp. red. K. Z.).

Ale jest jeszcze w tem wszystkiem strona społeczna, moralna, niezmiernie ważna, niezmiernie ciekawa. Oto znaczna część samorządów naszych zupełnie nie zastanawia się nad koniecznością gospodarzenia pieniędzmi w ramach istotnych wpływów. Konstatuje ona jedynie, co jest dla danego miasta „konieczne" i robi w tem świętem przekonaniu, że na rzeczy „konieczne" pieniądze musi dać Rząd. I ciągnie się od tego Rządu, ciągnie ile tylko wlezie, ciągnie bez końca, a jeżeli tylko Rząd w pewnej chwili oświadcza, że pieniędzy nie da, to go w instytucjach finansowych „uhnie" — rozpoczyna się niesłychany szantaż, groźby wyrzucenia na bruk tylu a tylu bezrobotnych.

„Analfabetyzm gospodarczy", „niesłychany szantaż". Mocno, b. mocno, ale niewątpliwie słusznie. Większość socjalistyczno-jedynkowa w Sosnowcu, powinna się nauczyć na pamięć tych uwag. W dalszym ciągu czytamy:

Władcy tych samorządów nigdy nie zdobyliby się na stwierdzenie prawdy, że wszystkie te potrzebne, czy niepotrzebne inwestycje przeprowadza się tylko i wyłącznie dzięki zapobiegliwej i oszczędnej gospodarce Ministerstwa skarbu. Nie, to ich zasługa, wyłącznie ich — samorządowców.

I oto zasługę tą wylazła teraz w całej okazałości w postaci budżetów bez uwzględnienia rat dłużnych, czyli budżetów oszukańczych, budżetów, za jakie każde przedsiębiorstwo prywatne oddałoby swoich kierowników pod sąd.

Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju budżety nie mogły być zatwierdzone przez władze nadzorcze, musiałyby być przez nie potraktowane z całą stanowczością i odrzucone zupełnie bezwzględnie w imię — dobrej sławy samorządów, w imię realności ich gospodarki.

A teraz pytanie: Kto to rujnuje samą zasadę samorządu terytorjalnego? Kto to usiłuje dowieść, że są warunki, w których samorząd sprowadzony zostaje do fikcji i — demonstracji? Kto — mówmy wyraźnie — prowadzi do konieczności rządów komisarycznych.

No, jeżeli chodzi o odpowiedź na ostatnie pytanie to w Sosnowcu nietrudno ją dać, bowiem fikcyjny budżet nadzwyczajny w kwocie 10 miljonów złotych skonstruowany przez obecną większość składającą się w zasadzie z P. P. S. i B. B. dobitnie i jaskrawo mówi sam za siebie.

Najwidoczniej w sferach wojewódzkich lekkomyślna gospodarka niektórych samorządów wywołać musiała żywe zaniepokojenie skoro w dniu 5 września r. b. ten sam dziennik poruszył ponownie ten sam temat, przytaczając konkretne przykłady rozdymania budżetu:

Rozdyma się budżet dochodów — aby tylko zyskać możność wydatkowania. Wydatkować, wydatkować i jeszcze raz wydatkować. Wydatkować na zwiększenie personelu wydatkować na nowe samochody, wydatkować na zakładanie tartaków fatalnie urządzonych, wydatkować na „rozjazdy służbowe", wydatkować pod każdym pozorem.

I próżno padają głosy ostrzeżenia, że tego rodzaju gospodarka do ruiny prowadzi. Autorowie jej zdają sobie sprawę, że musi się ona skończyć w sposób gwałtowny, że nadejdzie moment, kiedy zostanie przerwana — ale też są najzupełniej pewni, że ci, co po nich przyjdą — zastaną takie pustki, że będą musieli zacisnąć pasa na ostatnią dziurkę — a wtedy można będzie powiedzieć: widzicie myśmy dawali!

„Zwiększenie personelu", „nowe samochody", „rozjazdy służbowe", „pod każdym pozorem"... Cóż u licha? Czy autor bawił w Sosnowcu. Czeladzi (przed rokiem) i poczynił zdjęcia migawkowe? Toż to niemal rzeczywisty obraz panujących stosunków w samorządzie sosnowieckim! Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne przebieg debat budżetowych w Sosnowcu, chęć nieumieszczenia pozycyj na spłatę zobowiązań w budżecie miejskim, a przerzucenie ich na rachunek... dochodów nadzwyczajnych (czytaj pożyczek rządowych) i przypominają sobie stanowisko przedstawicieli Klubu porozumienia gospodarczego, którzy kilkakrotnie zwracali uwagę, że takie traktowanie sprawy musi poderwać zaufanie wśród wierzycieli miasta.

Dobrze się stało, że tak ostre uwagi pod adresem „lekkomyślnych samorządów" padły z łamów dziennika organu politycznego B. B.

STRASZNY WYPADEK
Z placu tenisowego pod koła tramwaju.

Odcinek ulicy 3-go Maja od biur Towarzystwa sosnowieckiego do cerkwi od czasu uruchomienia linji tramwajowej w Sosnowcu stał się miejscem licznych przejechań, zarówno przez tramwaje jak i samochody. Niedawno pisaliśmy o dwóch wypadkach najechania aut osobowych na rowerzystów, z których jeden zakończył się śmiercią 16-letniego chłopca, drugi zaś ciężkiem pokaleczeniem 22-letniego mieszkańca Sielca.

Obecnie mamy znów do zanotowania nowy wypadek przejechania przez tramwaj. Mianowicie wczoraj pod tramwaj nr. 4 zdążający z Będzina do Sosnowca wpadł inżynier zakładów Hulczyńskiego w Sosnowcu, Zygmunt Czaczkowski, zamieszkały w kasynie fabrycznem.

Nieszczęśliwy został w okropny sposób zmasakrowany przez koła, które złamały mu lewą nogę, lewą rękę oraz poszarpały tułów. W drodze do szpitala inż. Czaczkowski zmarł.

Wypadek miał miejsce o godzinie 4 m. 25 popołudniu przed placem tenisowym.

Ś. p. inż. Czaczkowski przed wypadkiem opuścił plac tenisowy i, chcąc przejść na drugą stronę jezdni, nie zauważył nadjeżdżającego szybko tramwaju i wpadł pod koła.

Motorniczy, który nie widział schodzącego na jezdnię od furtki przechodnia nie mógł nawet pomyśleć o zatrzymaniu wozu w ostatniej chwili.

Tragiczny ten wypadek wywarł wstrząsające wrażenie na przypadkowych widzach.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA	Dziś Narodzenie N.M.P.
	Jutro Sergjusza R. W.
	Wschód słońca 3 m. 58.
	Zachód „ 19 m. 8.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Świat nocy".
Kino „Sfinks" — „Sen gwiazdy filmowej".
Kino „Wawel" — „Czarny Pierrot".
Kino „Pogoń" — „Okręt Grzechu".
Kino „Momus" — „Sportowiec z miłości" z Buster Keatonem.

× **OSOBISTE.** P. starosta Boxa wyjechał na kongres drogowy do Poznania. Nieobecność p. starosty w Będzinie potrwa prawdopodobnie około tygodnia.

— P. Antoni Mlek, nauczyciel Szkół Handlowych w Sosnowcu, uzyskał dnia 28 czerwca br. na Uniwersytecie Jagiellońskim dyplom magistra praw. 4704

— Z dniem 1 września rb. były sekretarz Urzędu rozjemczego w Sosnowcu p. Stanisław Wereszczyński, przestał pełnić obowiązki sekretarza, gdyż mianowany został sędzią grodzkim w Czeladzi.

W miejsce ustępującego Wereszczyńskiego mianował p. prezes Sądu Okręgowego sekretarzem Urzędu rozjemczego p. Edwarda Nowakowskiego, który jednocześnie pełni obowiązki sekretarza prezydjum Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

× **NOWY ZASTĘPCA STAROSTY OBEJMUJE URZĘDOWANIE.** Jak się dowiadujemy, nowy zastępca starosty będzińskiego por. Krupa obejmuje urzędowanie dnia 20 b. m.

× **POŚWIĘCENIE SZKOŁY W KLIMONTOWIE.** Dziś, o godz. 12.30 w poł. po nabożeństwie odbędzie się uroczystość poświęcenia nowego gmachu 7 klasowej szkoły powszechnej w Klimontowie, z udziałem przedstawicieli władz państwowych, szkolnych, samorządowych, oraz instytucyj kulturalno - oświatowych.

× **KOMISJA SZACUNKOWA.** Dnia 26 bm. odbędzie się zebranie specjalnej komisji szacunkowej, celem obejrzenia na miejscu, a następnie oszacowania gruntów, zabranych przez niemców podczas okupacji w 1916 r. pod budowę odnogi kolejowej Grodziec — Andaluzja.

× **ECHA WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI.** Jutro na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znajdzie się sprawa z oskarżenia jednego z radnych BB., który oskarża b. komitet wyborczy Zjednoczenia mieszczańsko-robotniczego, o zniesławienie go w wydanych przez ten komitet ulotkach. Radnemu temu zarzucono iż pokrzywdził skarb państwa na kilkanaście tysięcy złotych kiedy będąc kierownikiem miejscowego kółka rolniczego, nabył z dawnego Puzappu 7 wagonów ziemniaków, za które dotychczas nie zapłacił. Ze względu na szereg powołanych świadków, oraz dużo nagromadzonego materjału dowodowego, rozprawa zapowiada się rewelacyjnie.

× **WYCIECZKA STRZELECKA NA P. W. K.** Związek strzelecki w Sosnowcu organizuje dla swych członków i sympatyków 3-dniową wycieczkę na powszechną wystawę w Poznaniu. Wyjazd nastąpi d. 27 bm. o godz. 6 popoł. z Sosnowca. Koszt wycieczki bez wyżywienia 30 zł. Zgłoszenia przyjmuje komenda obwodu przy ul. Targowej w Sosnowcu (d. szklarnia) do dnia 15 bm.

Tydzień bandery
W SOSNOWCU.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Sosnowcu Tydzień Bandery, poświęcony propagandzie w społeczeństwie idei zbliżenia do morza i rzek polskich, rozbudzenia zamiłowania do sportów pływackich, a nadewszystko wpojenia w mózgi i serca przekonania i uczucia o potężnem przeogromnem znaczeniu morza dla Polski, o konieczności umocnienia i rozszerzenia wybrzeża bałtyckiego, które posiadamy.

Temi wskazaniami się kierując Liga morska i rzeczna oddział w Sosnowcu przystąpiła do organizacji Tygodnia Bandery, który rozpoczyna się uroczyście w dniu dzisiejszym. Program pierwszego dnia następujący: o godz. 8.30 zbiórka członków oddziału przed lokalem Ligi (ulica Parkowa 1); o tej samej godzinie zbiórka organizacyj ze sztandarami na placu obok kina „Zagłębie"; godz. 9 — Msza św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu; godz. 10 — uroczysty pochód ulicami; Sienkiewicza, Piłsudskiego, 3-go Maja (złożenie wieńca przy płycie Nieznanego Żołnierza), Wawel, Parkowa do lokalu Ligi. godz. 10.40 — przemówienie prezesa L. M. i Rz., podniesienie Bandery, ewentualne przemówienia delegatów wbijanie gwoździ; g. 11.30 — poranek dla młodzieży (kino „Zagłębie"); godz. 16 — czarna kawa z dancingiem w cukierni Warszawskiej i o tej samej porze czarna kawa z dancingiem w „Locarno"—wstęp 4 złote z czego biletem płaci się za konsumcję (różne atrakcje artystyczne).

W ciągu tygodnia odbywać się będą prelekcje dla młodzieży w szkołach średnich i powszechnych oraz w kołach Ligi morskiej i rzecznej.

Dnia 15 września zakończenie „Tygodnia Bandery" zabawą ludową w parku sieleckim.

× **POWRÓT Z ĆWICZEŃ 23 P. A. P.** W sobotę, dnia 14 bm. po 3 miesięcznej nieobecności, wraca z ćwiczeń letnich 23 p. a. p. Dorocznym zwyczajem zawiązał się komitet, który zajmie się przyjęciem naszych dzielnych i miłych artylerzystów.

× **URZĄD ROZJEMCZY W SOSNOWCU.** Po ferjach letnich Urząd rozjemczy w Sosnowcu rozpoczął już urzędowanie. Normalne posiedzenia urzędu odbywają się w każdy czwartek w sali Magistratu sosnowieckiego, a sekretarz Urzędu p. Nowakowski urzęduje w Magistracie sosnowieckim we wtorki, czwartki i soboty od g. 17 do 19.

× **CO SŁYCHAĆ Z RZEŹNIĄ MIEJSKĄ?** Termin dzierżawy rzeźni miejskiej niedługo już upływa, a Magistrat sosnowiecki jakoś beztrosko odnosi się do tej sprawy. Przypomnieć tutaj trzeba dziwną sytuację, jaka się wytworzyła. Oto rzeźnia miejska w Sosnowcu dzierżawiona dawniej przez p. Cwajgenhafta znajdowała się na gruncie dzierżawnym od Gwarectwa hr. Renard. Na początku roku bieżącego poczęły chodzić słuchy, że plac na którym znajduje się rzeźnia ma zamiar kupić p. Cwajgenhaft. W tej sprawie na Radzie miejskiej zgłosił zapytanie klub porozumienia gospodarczego. Prezydent Marczyński oświadczył wówczas, że sprawa ta jest mu wiadoma i czyni starania o kupno tego placu.

Tymczasem plac ten kupił w rezultacie p. Cwajgenhaft, który tym sposobem stał się właścicielem budynków wybudowanych przez Magistrat na tym placu i sytuacja niejako się odwróciła, bo Magistrat obecnie znajduje się w roli dzierżawcy placu i budynków. Z tego też względu koniecznem byłoby szybkie wyjaśnienie sytuacji.

× **WYCIECZKA NA P. W. K.** Wczoraj wieczorem wyjechała na P.W.K. do Poznania drugą z rzędu wycieczka członków tow. Saturn, która zabawi w Poznaniu trzy dni, zwiedzając także muzeum, ogród zoologiczny i niektóre ważniejsze zabytki miasta.

Wycieczka oficerów rezerwy
DO PARYŻA.

Zarząd główny Związku oficerów rezerwy Rzplitej Polskiej urządza od 4—17 listopada rb. wycieczkę do Paryża.

Uczestnikami wycieczki mogą być członkowie Związku, oficerowie armji czynnej i nieczrzeszeni oficerowie rezerwy wraz z rodzinami.

Wycieczka wyruszy z Poznania specjalnym pociągiem dnia 4 listopada wieczorem, powróci zaś wieczorem 17 listopada do Hawru, stąd wykwintnym statkiem „Polonia" do Gdyni. Zapisy na wycieczkę przyjmuje biuro „Orbis" w Łodzi, Andrzeja nr. 5, gdzie należy wpłacać przy wpisaniu na listę uczestników zł. 200, zaś resztę należności do dnia 15 października.

Koszta uczestnictwa kl. III wyniosą zł. 550, zaś klasa II — zł. 650 [illegible] z paszportem.

× **DODATKOWE ĆWICZENIA SZEREGOWYCH REZERWY.** W r. 1929 p. minister spraw wojskowych zarządził powołanie na dodatkowy turnus ćwiczeń tych szeregowych rezerwy, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w r. b.

Termin powołania określa omawiany rozkaz: podoficerów od 23 września do 31 października, szeregowców i starszych szeregowców od 25 września do 19 października. Rezerwiści objęci omawianym rozkazem, którzy do 1 września nie otrzymali kart powołania na ćwiczenia, winni zgłosić się do 10 września r. b. do właściwej P. K. U. gdzie otrzymają karty powołania. Rezerwiści czasowo przebywający na terenie obcej P. K. U. winni zgłaszać się do tejże P. K. U., przyczem przy zgłoszeniu się muszą okazać dowód złożenia meldunku o czasowym pobycie w urzędzie meldunkowym.

Powołani mają przynieść ze sobą książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie posiadane dokumenty wojskowe. **Winni niezastosowania się do powyższego wezwania, karani będą w myśl przepisów wojskowych.**

× **ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.** W niedzielę, dnia 22 września o godz. 10 rano w sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się okręgowy Zjazd delegatów Związku legjonistów polskich z Zagłębia Dąbrowskiego. Porządek dzienny obrad obejmuje: zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu, sprawozdanie zarządu okręgowego, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami, uchwalenie budżetu na rok 1929-30, wybór prezesa, 10 członków zarządu okręgowego i 6 zastępców, wybór 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców, wolne wnioski. W obradach obowiązkowo winni uczestniczyć członkowie zarządu okręgowego i komisji rewizyjnej oraz prezesi i delegaci oddziałów, należących do okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Ilość przysługujących delegatów i sposób ich wyboru ustala instrukcja, przesłana zainteresowanym zarządom oddziałów.

× **KSAWERA OTRZYMA OŚWIETLENIE.** Jedna z tzw. zakazanych dzielnic Ksawera, znana jako siedlisko komuny, oraz wszelkich mętów społecznych otrzyma w krótkim czasie oświetlenie elektryczne, co prócz wygody dla mieszkańców wpłynie dodatnio na stan bezpieczeństwa w tej dzielnicy.

Sprawa oświetlenia Ksawery została powzięta na ostatniem posiedzeniu zarządu miejskiego w Będzinie i w związku z tą decyzją, miejski zakład elektryczny przystąpi do przeprowadzenia instalacji i ustawienia lamp na ulicach przedmieścia.

× **Z KOLONJI LETNICH W ISTEBNEJ.** W ubiegły czwartek w magistracie m. Czeladzi odbyło się posiedzenie członków komisji opieki społecznej na którem zlikwidowano rachunki kolonji letnich dla dzieci. W roku bieżącym w kolonjach wzięło udział 200 dzieci wysłanych na wieś w dwuch partjach. Preliminowana na ten cel suma 6.000 złotych nie została całkowicie wyczerpana, ponieważ pewna ilość dzieci opłaciła częściowo a nawet całkowicie koszta pobytu na kolonjach. Wynik kolonji w roku bieżącym uznano za nadzwyczaj dodatni.

× **O UNORMOWANIE RUCHU AUTOBUSOWEGO.** Wczoraj zgłosił się do nas jeden z pasażerów, który w piątek wieczór chciał jechać autobusem z Sosnowca do Kazimierza. O godz. 9-ej nadszedł autobus p. Kopczyńskiego z Kazimierza i nawrócił, gotując się do odjazdu na Kazimierz. Pasażerowie poczęli wchodzić i zebrało się około 5 osób. Autobus tymczasem nie odjeżdżał. Wreszcie po blisko półgodzinnem oczekiwaniu, bileter oświadczył, że autobus nie jedzie do Kazimierza, tylko do garażu, przyczem bez ceremonjalnie począł wypraszać pasażerów na deszcz, który w tym czasie rzęsiście padał.

Takie postępowanie oczywiście oburzyło pasażerów, okazało się bowiem, że autobus nie jechał z powodu.. małej ilości pasażerów. Nic dziwnego, że wniesiona została skarga do odpowiednich władz, które niewątpliwie zainteresują się tą sprawą, aby zmusić właścicieli autobusów do przestrzegania przepisów.

Internat im. ś. p. ks. Budkiewicza
przy seminarjum męskiem w Sosnowcu.

Rada opiekuńcza Internatu seminarjum męskiego w Sosnowcu nadesłała nam zamknięcie rachunkowe z opieki nad niezamożną młodzieżą, pomieszczoną w bursie.

W skład Rady opiekuńczej wchodzą ks. szambelan Fr. Plenkiewicz, p. Waśniewska z Rady szkolnej miejskiej, p. Arciszewicz z Rady Pedagogicznej, p. Wierzbicki jako wychowawca, p. Wierzbicka jako wychowawczyni oraz dyrektor seminarjum Wł. Mazur jako organ nadzorczy z ramienia Rządu.

Na rok szkolny 1928-29 preliminowano w dochodach 21.275 zł., uzyskano w ciągu roku w dochodach 21,762 zł. 02 gr., Nadwyżka dochodów ponad budżet wynosi 487.02 zł.

Wydatkowano na utrzymanie młodzieży sumę: 20.475,58 zł. Zaoszczędzono w ciągu roku 1286 zł. 44 gr.; żywiono 40 uczniów i 3 osoby z personelu administracyjnego, razem 43 osoby.

Roczne wyżywienie na jedną osobę wynosi 429,68 zł. co czyni miesięcznie przez 10 miesięcy szkolnych 42.97 zł., a dziennie 1 zł. 43 grosze. Preliminowano na wyżywienie jednej osoby w internacie 1 zł. 46 groszy. **W [illegible] atkowano jednak 1 zł. 43 grosze, zaoszczędzano dziennie 3 grosze na osobę. W dniu 1 września przelano na nowy budżet szkolny na rok 1929-30 sumę** 1286 zł. 44 grosze.

Korzystano z subwencji Rady Miasta Sosnowca, Będzina, Czeladzi i Sejmiku.

W sumie wyżywienia jednej osoby mieści się także pranie, obsługa i wycieczka wszystkich wychowanków internatu do Poznania na wystawę w czerwcu b. r., nadto książki i teatr. Kilku uczniów było bezpłatnie na utrzymaniu.

Z przykrością podkreślić należy, że Sejmik będziński przeoczył w budżecie subwencję dla internatu na rok obecny, mimo, że było wysłane sprawozdanie i budżet.

Opiekę lekarską nad internatem spełniał dr. Mitelman, lekarz szkolny.

Internat seminarjum męskiego jest jedynym w Polsce żywym pomnikiem pamięci męczennika Ks. Budkiewicza, który zginął z ręki katów bolszewickich w Rosji. Powstał on ze składek publicznych, kupiony został przy poparciu Magistratu m. Sosnowca za sumę 105 miljonów marek polskich. Jest to dom dwupiętrowy nad Przemszą przy ulicy Niskiej, obejmuje 14 ubikacji. Posesja cała została na zlecenie kuratorjum warszawskiego zahipotekowana na miasto Sosnowiec, a w ten sposób społeczeństwo stwarzając taką placówkę **wychowawczą powiększyło majątek miejski. Obecny internat okazuje się za szczupłym. Dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu miasta p. inż.** Dankowski opracował projekt dobudówki 6 sypialń jeszcze, które będą dobudowane przy internacie.

Program radjowy

NIEDZIELA 8 WRZEŚNIA 1929.

KATOWICE.

10.15 Z Transmisja nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk).
11.53 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Koncert orkiestry dętej.
16.00 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik Śląski" — wygł. p. Władysław Włosik.
16.20 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „Jakie powinno być ziarno siewne?" — wygł. Inż. Adam Lachowicz.
16.40 — Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi Dyr. Szczepan Mędrzecki.
17.00 — Transmisja koncertu z Warszawy.
18.35 — Odczyt p.t. „Wrażenia z Jugosławji" — cz. III — wygł. Prof. Ludwik Kobiela.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.25 — Odczyt z cyklu: „Impresje włoskie" p.t. „Herculanum i Pompei" — wygłosi p. Kazimierz Rutkowski, artysta — malarz.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Słuchowisko pogodne z Wilna.
20.30 — Koncert wieczorny.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy oraz komunikaty sportowe
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza" w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK 9 WRZEŚNIA 1929.

16.00 — Komunikaty Polskego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Pogadankę z działu: „Nowości radjowe — wygł. p. Jan Ciachotny.
17.50 — Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.
18.00 — Audycja dla dzieci i młodzieży. Bajka Marji Billiżanki p. t. „O królewiczu Złotolicym, Fujarce i Grzechotce — Chichotce.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Systematyczną lekcję poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — wygł. Wizytator Dr. E. Farnik.
20.30 — Popularny koncert symfoniczny z Warszawy.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy.
23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce i wielkich Polakach — „Ks. Józef Poniatowski" — wygł. p. Edward Konopka.

Z życia Związku Pod. Rez.
KOŁA SOSNOWIECKIEGO

Związek Podoficerów rezerwy w Sosnowcu z miesiąca na miesiąc rozwija swoją działalność, skupiając pod sztandarami swemi miejscowych podoficerów rezerwy. Skromna i młoda na naszym terenie organizacja bo istniejąca od stycznia b. r. liczy już dzisiaj przeszło dwustu członków a z każdym dniem przybywają nowi.

Zarząd Koła stanowią p.p. Lepiarz prezes, Solecki Michał vice-prezes, Ziembiński Władysław komendant, Szczepański Bolesław skarbnik, Łabuś Stanisław zast. skarbnika, Gniadzik Kazimierz vice-komendant, Piotrowski Wacław sekretarz, Wodecki Tomasz zast. sekretarz. Borkum Daniel bibljotekarz.

W najbliższych dniach z inicjatywy Zarządu koła odbędą się w Będzinie i Dąbrowie zebrania podoficerów rezerwy w celu zorganizowania kół na tamtejszych terenach. Pozatem koło sosnowieckie Związku podof. rezerwy, brało udział w ciągu bieżącego roku we wszystkich uroczystościach narodowych i organizacyjnych.

W ub. miesiącu zarząd wysłał delegatów na ogólno-polski zjazd delegatów Z. P. R. R. P. w Poznaniu w dniach 2, 3, 4 VIII na którym zapadło szereg uchwał i rezolucji.

Ostatnio Zarząd zwrócił się do Izby adwokackiej przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, z prośbą o wyznaczenie adwokata, któryby udzielał porad prawnych członkom Związku. W opracowaniu jest także projekt, który ma na celu zapewnienie jaknajskuteczniej i wydatnej pomocy dla bezrobotnych członków Związku. Pozatem projektowana jest zbiorowa wycieczka na P. W. K. w Poznaniu.

Zarząd Związku pragnąc jaknajszybciej wprowadzić w czyn myśl urzeczywistnienia symbolu Związku, powołał do życia Komisję sztandarową. Komisja fundacji sztandaru, zwraca się z gorącym apelem do kolegów i pokrewnych organizacyj oraz miejscowego społeczeństwa o możliwie najwydatniejsze poparcie tak szlachetnego celu.

Z Komitetu budowy pomnika
KU CZCI ŻOŁNIERZY 11 P. P.

Onegdaj odbyło się posiedzenie prezydjum Komitetu budowy pomnika ku czci żołnierzy 11 pp. celem wysłuchania sprawozdań poszczególnych sekcyj z dotychczasowej działalności, oraz ustalenia tekstu napisu na cokole pomnika. Z prac sekcji finansowej zdawał relację dr. Ryder, który zaznaczył iż zbiórka ofiar na budowę pomnika odbyła się pomyślnie i dała dobre wyniki, natomiast objawem ujemnym utrudniającym pracę jest okoliczność, iż mimo próśb dotychczas komitetowi nie zwrócono dużej ilości list składkowych, jak również nie wpłynęło jeszcze sporo pieniędzy, zadeklarowanych przez różne instytucje, zakłady i osoby prywatne na budowę pomnika.

O pracach sekcji artystyczno - technicznej mówił p. A. Michnold. Wszelkie prace wstępne zostały zakończone i budowa pomnika rozpoczęta. Wykonanie rzeźb i figur alegorycznych powierzono prof. Dunikowskiemu.

Na płycie frontowej pomnika zostanie wyryty napis: Dzieciom Zagłębia 11 p. p. poległym w obronie Ojczyzny — 1918—1920 r. Odsłonięcie pomnika nastąpi prawdopodobnie w połowie listopada roku bież.

Komitet zwraca się z prośbą do wszystkich instytucyj, zakładów i osób prywatnych o spieszny zwrot list składkowych, oraz o wpłacenie zadeklarowanych kwot do komunalnej kasy oszczędności w Będzinie na rachunek komitetu.

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ubiegłym tygodniu, tj. od dnia 1 do d. 7 bm. na targowicę w Sosnowcu spędzono 485 szt. świń. Płacono za 1 kg żywej wagi od zł. 2.35 do zł. 3.05. Tendencja bez zmiany.

× **„BAL JESIENNY".** T-wo N. S. „Czyn" w Sosnowcu urządza w sobotę dnia 14 b. m. w sali Polskich Związków na Pogoni ul. Marjacka 1 „Pierwszy bal jesienny" Wstęp tylko za zaproszeniami, po które można się jeszcze zgłaszać do lokalu T-wa, Sosnowiec, Wapienna 1, codziennie o godz. 8.10 wiecz.

× **ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.** Do składu wódek p. J. Gęborskiego przy ul. Kołłątaja 25 w Będzinie przyszedł jakiś osobnik, który ostentacyjnie wyjął z kieszeni i położył na ladzie wypchany portfel, poczem zażądał 2 butelki spirytusu i 2 paczki papierosów, kiedy przyszło do płacenia, nieznajomy otworzył portfel i pogrzebawszy w nim chwilę powiedział, że niema drobnych, lecz przed sklepem czeka kolega, który zmieni mu pieniądze, poczem wziąwszy zapakowany towar, wyszedł ze składu i znikł bez śladu. Zawiadomiona policja, na podstawie rysopisu, wkrótce sprawcę ujęła. Jest nim Nowak Wincenty, znany i wielokrotnie już karany złodziej. Znaleziono przy nim tylko część papierosów, gdyż spirytus zdążył już wypić z prostytutkami. Pomysłowego złodzieja osadzono w więzieniu.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Mosońska Marja, lat 17, zamieszkała przy ul. 1 Maja 67 w Dąbrowie, usiłowała przez wypicie dawki karbolu pozbawić się życia. Desperatkę odwieziono do szpitala św. Wincentego. Przyczyną rozpaczliwego kroku — przykre stosunki rodzinne.

× **POŻAR.** W ub. piątek na strychu domu Władysława Trzcionki w Grodźcu wybuchł z nieustalonych narazie przyczyn, pożar, który zerwał część dachu. Straty wynoszą około 1000 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Jerzy M. Rymy: wtór—bór, nam—tam, low—śpiew, two—wgię, czoła—szkoła — są niewątpliwie b. ładne, jednak naogół czytelnikom nie przemawiają do przekonania. Najładniejszą częścią wierszyka, jest jego zakończenie, które, niestety, musi mieć i zastosowanie w poezji, a zatem — kochany kolego — „niech żyje nauka i szkoła"!

Krótka analiza motywów

rozwiązania Magistratu m. Zawiercia.

Głośna już sprawa rozwiązania Magistratu w Zawierciu w dniu 31 sierpnia r. b. budzi różnorakie komentarze zarówno ze względu na dotychczasową ożywioną działalność zarządu miasta, jak i z powodu motywów, któremi Ministerstwo spraw wewnętrznych kierowało się przy powzięciu swej decyzji.

Rozpatrzmy te motywy. W reskrypcie Ministerstwa z dnia 13 sierpnia r. b. jest ich pięć. W pierwszym Ministerstwo stwierdza, że Magistrat nie przedstawił do zatwierdzenia władzy nadzorczej uchwał Rady miejskiej, przyznających członkom prezydjum Magistratu uposażenia wyższe ponad normy, określone w rozporządzeniu z dnia 31 grudnia 1924 r., oraz dopuścił, że członkowie prezydjum pobierali bez odpowiedniej podstawy prawnej uposażenia wyższe, niż im to przysługiwało.

Uchwały, dotyczące uposażenia prezydjum Magistratu, zapadły na posiedzeniach Rady miejskiej z dnia 19 grudnia 1927 r. oraz z dnia 15 marca 1928 r. Protokuły z obu posiedzeń przesłane zostały władzy nadzorczej do wiadomości 19 grudnia 1927 r. za L. Dz. 15091-I i 24 marca 1928 r. za l. 4578-I. Nadmienić należy, że prezydjum Magistratu, t. j. prezydent [illegible], wiceprezydent Mróz nie pobierali wyższego uposażenia, aniżeli ich poprzednicy pp. Janik i Ciechomski.

Drugi motyw, to nieprzedstawienie przez Magistrat władzy nadzorczej uchwały Rady miejskiej z dnia 7 listopada 1928 r. o utrzymaniu budżetu na rok 1928-9 w brzmieniu uchwalonem przez Radę miejską, bez uwzględnienia zmian, wprowadzonych przez zatwierdzający budżet decyzją p. wojewody. Budżet na r. 1928-9, uchwalony przez Radę miejską, wysłany został do województwa w dniu [illegible] kwietnia 1928 r. W budżecie tym władza nadzorcza poczyniła pewne poprawki, całość zaś zatwierdziła. Poprawiony budżet otrzymano 20 października 1928 r., a więc po przeszło 6 miesiącach od daty wysłania, gdy przepisy budżetowe głoszą, że o ile w ciągu 1 miesiąca po nadesłaniu budżetu nie zostanie on przez władzę nadzorczą [illegible] [illegible] i winien być wykonywany, [illegible] wymaga [illegible].

Nic więc dziwnego, że gdy Magistrat przedstawił Radzie miejskiej decyzję władzy nadzorczej na posiedzeniu 7 listopada 1928 r., Rada postanowiła pozostawić go w brzmieniu przez siebie uchwalonem, wedle którego wykonywano go już pół roku.

Odpis protokułu posiedzenia Rady miejskiej z uchwałą w sprawie budżetu na r. 1928-9 Magistrat przesłał do wiadomości władzy nadzorczej dnia 15 grudnia 1928 r. Znamiennym jest fakt, że za l. dz. 18391-I osobne pismo prezydenta miasta, zawiadamiające o uchwale Rady, nie zostało wysłane i znajduje się w aktach Magistratu.

Dalszy zarzut, to nieprzedstawienie przez Magistrat do zatwierdzenia władzy nadzorczej uchwały Rady miejskiej w przedmiocie przeliczenia świadczeń w naturze dla prezydenta miasta, przyczem zaznaczone, iż prezydent zajmuje 8-pokojowe mieszkanie. Rada miejska zajmowała się przy okazji omawiania warunków wydzierżawienia mieszkań w domach miejskich i zatwierdziła uchwałę Magistratu, wg. której prezydent otrzymywał mieszkanie w naturze w zamian za należny mu dodatek mieszkaniowy. Protokuł posiedzenia Rady, jak i w innych wypadkach wysłany został władzy nadzorczej do wiadomości. Trzeba zaznaczyć, iż mieszkanie prezydenta składa się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju i t. p., prócz tego do jego zarządzenia oddany został pokój gościnny z przedpokojem i schowankiem. Nie może więc być mowy o 8-pokojowem mieszkaniu.

Następny zarzut dotyczy pobierania przez prezydenta węgla na opał z zapasów miejskich na ogólną sumę 1028 zł. 16 gr., z czego do dnia lustracji spłacono tylko 150 zł.

Jak nam wiadomo, Magistrat zaopatrywał swych urzędników w węgiel, ziemniaki i t. p., a powstałe z tego należności zapisywane były na rachunku otwartym każdego pracownika i spłacane w ratach miesięcznych w miarę możności, z tym jednak warunkiem, aby dług nie przewyższał pensji. Korzystał z tego nietylko prezydent, ale większość pracowników Magistratu. Dług prezydenta w znacznej mierze, bo w sumie 777 zł. został ratami spłacony do dnia 20 sierpnia b. r.

Wreszcie ostatni zarzut dotyczy oddania przez Magistrat całości robót przy budowie rzeźni spółce prywatnej bez odniesienia się do Rady miejskiej i bez zawiadomienia władzy nadzorczej, wskutek czego Magistrat nie zastosował się do zatwierdzonej przez władzę nadzorczą uchwały Rady miejskiej o oddaniu tej spółce tylko części robót.

W maju 1927 r. poprzednia Rada miejska uchwaliła zaciągnięcie pożyczki od dzierżawców rzeźni na przebudowę tejże. W listopadzie 1927 r. województwo zatwierdziło uchwałę Rady miejskiej w przedmiocie zaciągnięcia od dotychczasowych dzierżawców rzeźni miejskiej długoterminowej pożyczki w wysokości 100.000 zł. na przebudowę rzeźni. Zastrzeżenia dotyczyły jednak umieszczenia w budżetach rat amortyzacyjnych oraz warunków umowy z dzierżawcami. Natomiast zastrzeżeń, że reszty robót nie należy oddawać temuż przedsiębiorstwu, nie było, [illegible] Magistrat wyjaśnia [illegible] organem zarządzającym i wykonawczym gminy.

Gdy ustalony został dokładny kosztorys przebudowy, gdy ten kosztorys został przez władzę nadzorczą zatwierdzony, to rzeczą Magistratu było odszukać przedsiębiorcę i oddać mu robotę za cenę nie wyższą od kosztorysu. To też zrobiono, [illegible] od czasu [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] Magistrat [illegible] Radzie, że wszystkie wykonanią dwie trzecie robót kosztorysowych przez dzierżawców rzeźni, a reszty przez kogo innego, zatraci się [illegible] odpowiedzialności za poszczególne roboty i Rada miejska to tłomaczenie uznała za słuszne i wystarczające.

W czterech na pięć przytoczonych zarzuty dotyczą wyłącznie strony formalnej urzędowania, a tytułu którego dobro miasta na niczem nie ucierpiało. [illegible] wszystkie uchwały były województwu w odpisach przedstawione. Jeżeli są one czytane — to należy żałować, że widząc uchybienia województwo odrazu nie zażądało naprawienia nieformalności i osobnego przedstawienia uchwał do zatwierdzenia. Nieprzesłanie czterech uchwał, których przecież Magistrat nie tail, gdy przesyłał wiele innych uchwał władzy nadzorczej do zatwierdzenia, można uważać jedynie za niedopatrzenie lub pomyłkę kancelaryjną, a nie za przewinienie Magistratu.

Tak się przedstawia ciężar gatunkowy motywów rozwiązania Magistratu Zawiercia — przytoczonych w reskrypcie p. min. spraw wewnętrznych z 13 sierpnia b. r. Motywy te — może charakterystyczniej oświetli zestawienie pewnych dat.

Wskutek oddawna obiegających pogłosek o zamierzonem rozwiązaniu Magistratu w dniu 5 sierpnia r. b. prezydjum Rady miejskiej i delegacja Magistratu zwróciła się do p. wojewody kieleckiego, przebywającego naówczas w Zawierciu z prośbą o wszechstronne zbadanie gospodarki miejskiej, jak stron ujemnych — nieuniknionych w pierwszym roku poznania potrzeb miasta, jak i stron dodatnich, których przecież nie brak. Pan wojewoda, po omówieniu rezultatów lustracji na następnej konferencji z przedstawicielami Magistratu dnia 7 sierpnia r. b., delegował ponownie p. inspektora samorządów miejskich oraz inżyniera z okr. dyr. robót publ., którzy od 20 do 24 sierpnia r. b. prowadzili dodatkową lustrację robót miejskich, gdy już 13 sierpnia r. b. podpisany był reskrypt p. ministra spraw wewnętrznych.

GŁOSY PUBLICZNE.

Od czegóż telefon?

Otrzymujemy następującej treści list:

„Przed kilku dniami zgłosił się do mnie pewien robotnik, którego żona ciężko zaniemogła i przewieziona została do szpitala chirurgicznego Kasy chorych na ul. Sławkowskiej. Ponieważ robotnik ów cały dzień ciężko pracuje i nie może żony swej odwiedzić, aby dowiedzieć się o jej stanie zdrowia, zwrócił się do mnie z prośbą abym zatelefonował do szpitala i zapytał o stan chorej.

Gdy zatelefonowałem do szpitala z prośbą o udzielenie mi informacji otrzymałem krótką, opryskliwą odpowiedź:

— Przez telefon informacji się nie udziela. Proszę przyjść osobiście.

Nie pomogły moje wyjaśnienia, że robotnik ów pracuje i nie ma możności przybyć.

Zapytuję kompetentne czynniki: czy możliwe są tego rodzaju stosunki w dobie współczesnej, w dobie ogromnego tempa życia (samochody, aeroplany, radio, telegrafy transoceaniczne), aby rozmowę telefoniczną uważać za niewłaściwy sposób informowania się?

Postępku niewiadomej mi osoby nie mogę inaczej określić, jak, albo zacofaniem, albo też poprostu ordynarnością, która powinna być surowo napiętnowana przez władze przełożone.

J. Kiepura.

Ze sportu.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. A. Okręgu Kieleckiego zostały ukończone w grupach. Mistrzami poszczególnych grup zostały: grupy częstochowsko-będzińskiej Hakoach (Będzin); sosnowieckiej: K. S. Sosnowiec i radomskiej: Radomskie koło sportowe. Po przeprowadzeniu rozgrywek międzygrupowych wyeliminowany został Hakoach, zaś Radomskie K. S. i K. S. Sosnowiec uzyskały jednakową ilość punktów. O tytule mistrza kl. A. Kieleckiego okręgu i prawie rozgrywania o wejście do Ligi P. Z. P. N. zadecyduje trzecia rozgrywka, która odbędzie się dzisiaj w Częstochowie.

K. O. S. VICTORJA — K. S. WARTA. Dzisiaj o godz. 4.30 popoł., na boisku T. A. Z., odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy I-mi drużynami: K. O. S. „Victorja 1922", Częstochowa (klasa „A") i K. S. „Warta" Zawiercie (klasa „B"). Zawody te budzą wielkie zainteresowanie, ze względu na to, że drużyna gości jest oficjalnym mistrzem m. Częstochowy klasy „A". Przedmecz o godz. 2.30 popoł.

„ORKAN" — „BRYNICA". Dziś o g. 4 popoł. na boisku tow. „Saturn" w Czeladzi odbędą się zawody koleżeńskie „Orkanu" z Wielkiej Dąbrówki i miejscowej „Brynicy". Zawody te poprzedzi przedmecz rezerw.

K. S. „NAPRZÓD" — R. K. G. S. „ZAGŁĘBIE". Dziś, o godz. 4 popoł. na boisku miejskiem w Dąbrowie wymienione drużyny rozegrają zawody koleżeńskie w piłkę nożną.

Ofiary

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na grób śp. Adama Stempkowskiego ofiarowują na wpisy szkolne Łazuczańscy zł. 25.

Kronika Zawiercia.

× IMPROWIZOWANA GILOTYNA. Na ul. Wroniej do biur monopolu spirytusowego przeciągnięto drut telefoniczny. Od jednego ze słupów umacniający drut odkosny, z mocy zgoła „cyruw" gminy żydowskiej, przeciągnięto nad chodnikiem, tak że o zmierzchu czy w nocy wysoki przechodzień otrzyma niebezpieczne uderzenie drutem w gardło lub jeszcze gorzej w oczy. Może znajdzie się ktoś, który usunie złośliwą pułapkę.

× NA SZLAKU KOLEJOWYM Zawiercie — Łazy zatrzymany został pociąg osobowy nr. [illegible], dzięki zauważeniu przez maszynistę porzuconego na torze kolejowym klocu kolczastego drutu. Po usunięciu przeszkody pociąg kontynuował swą drogę. Policja poszukuje sprawców głupiego żartu lub może zbrodniczego zamachu.

× NIE WSZYSTKO MOŻNA ROBIĆ W CUDZEM ŁÓŻKU. Zamieszkała przy ulicy 11 Listopada 7, dziewoja lżejszych obyczajów Aniela Rodasik oskarżyła 30-letnią Surę Malkę Felubrum (Sakolną 35) o wynajmowanie od niej łóżka na godziny, dla uprawiania nierządu.

× Z L. O. P. P. Walne zebranie komitetu powiatowego LOPP odbędzie się dnia 9 września 1929 r. godz. 20 w lokalu Salonu [illegible] [illegible]. Porządek dzienny: stan komitetu powiatowego LOPP w Zawierciu, [illegible] na terenie miasta i powiatu Zawiercie [illegible] Tygodnia Lotniczego — omówienie programu.

× ZA RATOWANIE GINĄCYCH. Pan minister spraw wewnętrznych dekretem z dnia 31.8 nadał po raz pierwszy medal za ratowanie ginących p. Ludwikowi Wieprzyńskiemu, rolnikowi ze wsi Włodowice pow. Zawierciańskiego, za wyratowanie 3 osób z płonącego domu w czasie pożaru we wsi Barkoszowice w sierpniu 1928.

Kronika Olkuska.

× Okręgowy inspektor szkolny p. Kaszkiewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Obecnie korzysta z urlopu p. [illegible], zastępca inspektora.

× KOMISARZ P. K. Ch. W OLKUSZU. Dnia 6 bm. przybył do Olkusza komisarz B. K. Ch. p. Zygmunt Milbrandt, oficer rezerwy, b. komendant „Strzelca" w Radomiu. Komisarz przejął zaraz kasę od prezesa B. K. Ch. p. Łatosa z Klucz. [illegible] rozwiązanie Rady nastąpi lada chwila, odpowiedni bowiem reskrypt w tym przedmiocie jest w drodze.

× NOWE SIŁY NAUCZYCIELSKIE. Inspektoratowi szkoln. pow. Olkuskiego przydzielono z kuratorjum krakowskiego 6 etatów na r. 1929-30, a mianowicie po jednej sile nauczycielskiej do Olkusza (szkoła nr 1), Wolbromia (2 siły), Sławkowa, Sułoszowy, Jaśmanowic, Zarady i Będkowic.

× ŻYDZI SŁAWKOWSCY PROTESTUJĄ. W synagodze w Sławkowie miejscowi żydzi odbyli wiec protestacyjny przeciwko gwałtom arabów. Odprawiono również nabożeństwo żałobne za poległych żydów w Palestynie.

× PO SPRZECZCE Z MĘŻEM — SIĘGNĘŁA PO TRUCIZNĘ. Marja Karoniowa zamieszkała na Sikorce pod Olkuszem, po sprzeczce z mężem, usiłowała otruć się esencją octową. W ostatniej chwili przeszkodzili sąsiedzi. P. Marja poparzyła sobie tylko usta.

× WALKA NA NOŻE W BRZOZÓWCE. Na tle nieporozumień o dziewczynę, powstała bójka pomiędzy Wład. Walczakiem i Janem Jabłońskim, kawalerami z Brzozówki, gm. Cianowice. W rezultacie Jabłoński otrzymał niebezpieczne pchnięcie nożem w lewy bok i runął na ziemię. Walczak zbiegł, lecz po kilku dniach sam się zgłosił do policji. Rany poszkodowanego należą do ciężkich uszkodzeń ciała.

× CIEMNĄ NOCKĄ PO PODUSZKI. Do mieszkania Fr. Działacha we wsi [illegible]cku, gm. Ogrodzieniec, jacyś sprawcy dostali się do izby przez wyjęte szyby i skradli poszkodowanemu poduszki i [illegible] na ogólną sumę 600 zł. Za śladami, które prowadziły do Golczowic, gm. Rabsztyn, natrafiono na złodziei, którymi okazali się: Szczepan Hajduła z Golczowic i Władysław Porcz z Rzeczki. Hajdułę ujęto, Porcz ukrywa się. Policja poszukuje go, jak również skradzionych poduszek.

Ukracanie swawoli
BUDŻETOWEJ.

Według rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 17.7 1924 r. wydatki pozabudżetowe magistratów muszą być zatwierdzone przez radę miejską z góry. W wyjątkowych wypadkach może magistrat poczynić wydatki na własną odpowiedzialność, o ile wstrzymanie ich wyrządziłoby miało istotną szkodę interesom miasta.

Magistraty — zwłaszcza rozpowszechniło się to w województwie Kieleckiem — wykorzystują to ostatnie zezwolenie w ten sposób, że wydatkują sumy po za budżetem, a w końcu roku dopiero przedkładają budżety dodatkowe.

Wobec tego p. minister spraw wewnętrznych w ostatnim okólniku do wojewodów polecił pouczyć związki komunalne:

1) że gospodarka ich musi być prowadzona w ramach budżetu uchwalonego z góry, 2) że budżet dodatkowy może być uchwalony tylko w wypadkach wyjątkowych, 3) wydatkowanie z budżetu dodatkowego może być uskuteczniane tylko po zatwierdzeniu go przez władze nadzorcze.

Do budżetu dodatkowego nie wolno wnosić wydatków odrzuconych bądź przez reprezentację komunalną, bądź przez władze.

Zuchwałe włamanie do kasy
URZĘDU POCZT. W ZAKOPANEM.

Ubiegłej nocy między godziną drugą a piątą dokonano niezwykle śmiałego włamania do kasy urzędu pocztowego w Zakopanem. Do budynku w centrum miasta mieszczącego pocztę, wdarli się nieznani sprawcy od podwórka po przeskoczeniu muru. Po wycięciu kraty w oknie złodzieje dostali się do sali pocztowej, stamtąd do westybulu wreszcie, po oderwaniu żaluzji w okienku pocztowem weszli do pokoju, mieszczącego kasy. Tu rozpruli rakiem boczną ścianę jednej z kas, poczem wyjęli z trezoru górnego 64.000 zł. w banknotach, woreczek zawierający 1.000 zł. w jednozłotówkach oraz 19.68 bilonu drobnego. Włamywacze tą samą drogą niespostrzeżeni wyszli z budynku.

Włamanie zauważono dopiero o godz. 7-mej. Dochodzenie policyjne wykazało ze śladów, pozostawionych na popiele azbestowym wysypanym ze ściany kasy na podłogę, że sprawców było dwóch. Złodzieje mieli na nogach obuwie z gumowemi podeszwami. Wuloczenie operowali oni w gumowych rękawiczkach, gdyż nie znaleziono odcisków palców. Są to, jak przypuszczają, zawodowi przyjezdni kasiarze, którzy pozostają jeszcze w Zakopanem lub okolicy.

Stalowe koła
DLA SAMOCHODÓW WYŚCIGOWYCH.

Znakomity automobilista angielski, konstruktor słynnego samochodu majora Segrave „Złota strzała", kapitan Irving, od szeregu lat pracuje nad udoskonaleniem konstrukcji samochodów wyścigowych. Świetny rekord szybkości, osiągnięty przez „Złotą strzałę" nie zadawala go, gdyż uważa, że można będzie skonstruować samochód, który rozwinie jeszcze większą szybkość. W tym celu — sądzi kapitan Irving — należy zamiast obecnie używanych do samochodów wyścigowych kół gumowych zastosować koła stalowe, któreby wytrzymały szalone tempo jazdy, nie ulegające zniszczeniu wskutek ogromnego tarcia. Dopiero po zastosowaniu kół stalowych — twierdzi Irvig — można będzie osiągnąć najszybszą szybkość, wydającą się dla nas obecnie wręcz nieprawdopodobną.

Życie gospodarcze.

Prasa Czeskiego Śląska i Moraw o P.W.K.

O wrażeniu P. W. K. na Śląsku czeskim świadczą głosy prasy tamtejszej, dawniej naogół nieprzychylnie do Polski usposobionej. Z głosów tych widać zmianę frontu w stosunku do Polski, w sensie dla nas pożądanym.

I tak, w pewnych okresach wroga Polsce gazeta „Mor. Sl. Denik" (Morawska Ostrawa) w Nr. 165 zamieściła przychylny wywiad o P. W. K., udzielony przez posła czeskosłowackiego w Warszawie. W 158 zaś numerze, w artykule swojego korespondenta warszawskiego p. t. „Gdzie leży punkt ciężkości polskiej przyszłości państwowej" „Mor. Sl. Denik" stwierdza, że Powszechna Wystawa Krajowa jest wielkiem przedsięwzięciem ogólnopaństwowem.

Wybitnie przychylne stanowisko w stosunku do Polski zajmuje prasa bliższych i dalszych okolic Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie prasa morawska. „Lidove Noviny" z Brna w numerze 387 publikują entuzjastyczny artykuł Edwarda Bassa o zachodnich dzielnicach Polski i o P. W. K. Pan Bass pisze:

„Od granic śląskich poprzez Poznań w stronę Gdańska i Gdyni rozciąga się nowy świat polski. To nie jest powoli płynące życie starej, austrjackiej Galicji, ani romantyczne idealizowanie przedwojennej Warszawy, ani bolesny jęk polskich wiosek i miast pod rządem hakatystów. Tutaj do niepodległej Polski powrócił kraj o niezmiernej sile żywotnej, a wola i energja jego i bogactwo zmieniają zasadniczo ów charakter państwa polskiego, jaki żyje w naszych wyobraźniach, opartych na starych doświadczeniach z prowincyj rosyjskich lub austrjackich.

„Wystawa w Poznaniu jest jakoby przejawem tej wielkości siły Rzeczypospolitej Polskiej. Jest bogatym obrazem bogatego państwa. Zwycięża tem, co pokazuje.

„Na Wystawie Poznańskiej odczuwa się na każdym kroku wielkie i silne polskie mocarstwo, nietylko w rozmiarach Wystawy, lecz również w kwitnącym ruchu handlowym miasta, w monumentalności jego budowli, w licznych oddziałach wojska. Ze wszystkiego można tutaj wyczuć państwo, które chce i będzie odgrywało swoją rolę w Europie".

Podobnie entuzjastyczny artykuł, pióra red. Zamykala, zamieszcza Nr. 168 „Nasinca" z Ołomuńca.

„Kto się interesuje Polakami — pisze red. Zamykal — kto ich chce poznać we wszystkich dziedzinach twórczości duchowej i materjalnej, kto chce sobie zrewidować swoje poglądy na życie polskie, nie znajdzie do tego lepszej sposobności, ponad Wystawę Poznańską. Kto chce wyśledzić, jakie cele na przyszłość stawia sobie Polska, pozna to wszystko, o ile ma oczy otwarte i potrafi czytać w rzeczach i w duszach również na Wystawie Poznańskiej. Jeżeli chcemy porównać postępy polskie z postępami czeskiemi, jeżeli chcemy być na każdym kroku pobudzani do samokrytyki i właściwego oceniania swoich zdolności potencjonalnych, możemy pod poznańskim kątem widzenia dojść do niezmiernie cennych i pożytecznych sądów. Jest bardzo dobrą rzeczą wytrzeźwieć czasem z samolubnego zamiłowania w samym sobie i bezpłodnej zarozumiałości".

Ostatnie zdanie w artykule red. Zamykala odnosi się do rozpowszechnionej w Czechosłowacji opinji, że Czesi kroczą na czele wszystkich słowiańskich narodów.

Naturalnie i prasa polska na czeskim Śląsku poświęca wiele miejsca Wystawie. Głosy tej prasy są entuzjastyczne.

Tak się w zarysie przedstawia dorobek propagandowy P. W. K. na Śląsku czeskim, oraz w jego okolicach.

Kronika gospodarcza.

PRZYPUSZCZALNE ZBIORY ZBÓŻ I KARTOFLI. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych z drugiej połowy sierpnia Główny Urząd Statystyczny dokonał powtórnego szacowania przypuszczalnego zbioru 4 zbóż które przedstawia się następująco: pszenica 16.4 milj. q., żyto 62.6 milj. q., jęczmień 13.5 milj. q., owies 25.4 milj. q. Prowizoryczne dane powyższe mogą ulec jeszcze nawet większej zmianie gdyż ostatecznie dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu. Urodzaj ziemniaków w chwili obecnej można oszacować w przybliżeniu na 255.1 milj. q. To oszacowanie, jako dokonane przed kopaniem ziemniaków, może być traktowane tylko, jako pierwsze przypuszczenie.

EKSPORT POLSKIEGO WĘGLA. W sierpniu r. b. eksport naszego węgla wyniósł przez wszystkie porty 774.895 tonny, z czego przez Gdańsk 528.173, Gdynię 242.143 i Tczew 4.579 tonn. Przeładunek węgla w wymienionych portach wzrósł w porównaniu z tym samym okresem w r. 1928 o 15.1 proc., t. j. o 101.670 tonn.

NOWA TARYFA TOWAROWA POLSKO-NIEMIECKA. W dniu 25 ub. m. weszła w życie taryfa towarowa polsko-niemiecka w nowem wydaniu. Część pierwsza taryfy zawiera postanowienia specjalne do konwencji berneńskiej, ogólne przepisy taryfowe oraz wykaz odległości. Część druga w zeszycie pierwszym podaje opłaty przewozowe dla różnych towarów, w zeszycie drugim opłaty dla przesyłki drzewa.

Od daty powyższej zaczęły również obowiązywać nowe przepisy kierunkowe, wskazujące kierunek przewozu towarów w przewidzianych taryfą relacjach.

TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 3.IX. do 6.IX. spędzono na Targowicę: bubai 270, wołów 41, krów 90, jałówek 250, cieląt 176, nierogacizny 3650. Ogółem spędzono 4496 zwierząt. Cen nie notowano.

TENDENCJA ZWYŻKOWA NA RYNKU SKÓR. Ze zbliżaniem się pory jesiennej i zimowej ożywia się rynek skór i obuwia i ceny wykazują tendencję zwyżkową. Wprawdzie narazie większe obroty dokonywane są tylko w obuwiu dziecięcym w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, ale już zarówno przemysł ręczny, jak i fabryczny wzmogły swą produkcję w przewidywaniu większego popytu. W najbliższym czasie należy liczyć się z podrożeniem skór na rynku światowym i już ostatnie dni przyniosły wyższe notowania tak w Ameryce, jak w Anglji i Francji.

MECHANIZACJA PIEKARŃ. Brak kredytów w Banku gospodarstwa krajowego na budowę piekarń mechanicznych spowodował, że wiele instytucyj spółdzielczych oraz zrzeszeń piekarskich musiało zrezygnować na czas nieokreślony z budowy piekarń mechanicznych. Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało wojewodom do wiadomości odpis warunków, na jakich kredyty te mają być udzielone. Kredyt ten może być udzielany związkom komunalnym, spółdzielniom spożywców, zrzeszeniom piekarzy i osobom prywatnym. Kredyt byłby udzielony na okres do 15 lat przy oprocentowaniu 11 proc. w stosunku rocznym. Całkowite przedsiębiorstwo piekarni, poczynając od robót budowlanych, kończąc na instalacji urządzeń, byłoby wykonane przez firmę kredytującą. Udzielany kredyt byłby zabezpieczony na pierwszym numerze budowanych przedsiębiorstw lub na innych nieruchomościach.

OLBRZYMI NOWY KONCERN FILMOWY W AMERYCE. Między dwoma największemi koncernami filmowemi w Stanach Zjednoczonych, Paramountem — First National Pictures Corporation doszło do porozumienia, na podstawie którego ma być dokonana fuzja tych dwóch przedsiębiorstw.

BANKRUCTWA NA WĘGRZECH. W sierpniu r. b. zanotowano według statystyki oficjalnej 30 bankructw na sumę ogólną 6,7 mil. pengö. W porównaniu z lipcem r. b., który wykazał upadłości na sumę 13 milj. pengö, jest to polepszenie sytuacji.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 7.9

AKCJE: Bank Polski 165.25 — 165.50 — 165.25, Zw. sp. zarobk. 78.50, Węgiel 66.00, Cegielski 40.00, Norblin 142.00, Ostrowieckie 86.00, Parowozy 25.50, Poż. inwest. 4 pr. 118.00 — 119.50, Premj. dol. 5 pr. 60.00 — 59.25, Konwersyjna 5 proc. 50.00 — 49.75, Kolejowa 10 pr. 102.50, Ziemskie 4 i pół pr. 46.75.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.22.75, Paryż 34.89, Praga 26.39.75, Włochy 46.64, Belgja 123.85, Szwajcarja 171.72, Holandja 357.40, Berlin 212.31, Dolar 8.88.75.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 7.9.

Żyto 25.00 — 26.00, Pszenica 37.75 — 39.75, Jęczmień przemysłowy 25.00 — 26.00, Jęczmień browarowy 29.50 — 31.50 Owies jednolity 22.50 — 23.50, Mąka żytnia 39.00, Mąka pszenna 60.00 — 64.00, Otręby żytnie 18.00 — 19.00, Otręby pszenne 20.00 — 21.00, Groch Victorja 56.00 — 64.00, Rzepak 69.00 — 72.00

Reszta bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Pierwsza rozprawa sądowa
W PAŃSTWIE WATYKAŃSKIEM.

Utworzony ostatnio trybunał sądowy państwa Watykańskiego rozpocznie wkrótce swą działalność. Pierwsza sprawą, jaką rozpatrzy trybunał, będzie sprawa fotografa, niejakiego Albertelli'ego, który wbrew obowiązującym przepisom przekroczył granicę nowego państwa, mając przy sobie aparat fotograficzny.

Drogowskaz radjowy
NA PEŁNYM OCEANIE.

Znane nowojorskie przedsiębiorstwo inżynieryjne H. I. Gidow Incorance przystąpiło już do budowy pierwszego pływającego lotniska, które umieszczone zostanie na pełnym oceanie w odległości 600 klm. od brzegu amerykańskiego i będzie umożliwiało swobodne lądowanie transatlantyckich aeroplanów pasażerskich, naprawę ewentualnych uszkodzeń, oraz zaopatrzenie się w nowe zapasy benzyny.

Na tem prywatnem lotnisku znajdować się będą wszelkie warsztaty reparacyjne, baseny z benzyną, hotel i restauracja. Będzie też to lotnisko posiadało własną radjostację, udzielającą wskazówek meteorologicznych aeroplanom, odbywającym podróż przez Atlantyk.

Na budowę tego lotniska zostanie użyte 6.000 ton stali, 2.000 ton żelaza i 7.000 metrów grubego łańcucha.

Obsługa lotniska i istniejących na nim urządzeń składać się będzie z 43 osób, które swój pobyt na pływającym lotnisku osładzać będą komfortem pierwszego hotelu, wykwintnej restauracji, no i audycjami radjowemi.

Piorun uderzył
W AEROPLAN.

Drugim z kolei po niedawnym wypadku śmierci wskutek uderzenia pioruna w aeroplan, w jakim zginął słynny lotnik meksykański Carranza, jest równie tragiczny, bo zakończony śmiercią, wypadek uderzenia pioruna w samolot, pilotowany przez chilijskiego lotnika Virgila Clinca, który spadł wraz ze szczątkami aeroplanu w pobliżu San Bernardino, w stanie Kalifornia.

Kącik humorystyczny.

NIEURODZAJ.

— Ach, nieszczęście! W tym roku u mnie żyto nie ma nawet cala wysokości.

— To jeszcze nic! U mnie żyto jest tak niskie, że wróble muszą przyklękać, ażeby wyszukać ziarnko.

SKWAPLIWY.

On: Czy podoba ci się ta willa?

Ona: Ach, tak! Z balkonu jest tak cudowny widok, że wprost oniemiałam z zachwytu.

On: A więc — kupuję ją.

Powrót do rodzinnej wioski

w 50 lat po swej śmierci.

Ażeby zbić wielokrotnie powtarzane twierdzenie, że tylko okoliczności robią z człowieka zbrodniarza, nie potrzeba uciekać się do powieści, w rodzaju genjalnych „Nędzników" Victora Hugo, bo życie dostarcza przykładów o wiele bardziej przekonywujących, choć

niemniej sensacyjnych

jak powieściowe.

O takim przykładzie, właśnie bardzo blisko przypominającym wspomniany utwór francuskiego pisarza, donoszą obecnie z Belgradu, a historja ta sięga 50 lat wstecz.

W serbskiej wiosce Liwadica żył przed pół wiekiem

niezamożny młody włościanin,

jednakże posiadający własne gospodarstwo, całą duszą oddaną mu żonę i ukochanego pełnem sercem trzyletniego synka.

Nazwisko jego było Miliwojewic. Szczęśliwe jego życie przerwał i zrujnował tragiczny wypadek w jego wiosce.

Oto, przed 50 laty

zamordowano tam i ograbiono

jednego z najbogatszych gospodarzy. Jakieś wewnętrzne poszlaki, jakaś plotka po kłótni pomiędzy Miliwojewicem, a zamordowanym, jakiś nóż zardzewiały, znaleziony na śmietniku u Miliwojewica, a odpowiadający kształtowi rany u zamordowanego, jakieś twierdzenie, że plamy rdzy na tym nożu to są

ślady krwi ludzkiej,

czy coś podobnego, sprawiło, że pomimo zaklęć Miliwojewica, że nie jest mordercą, mimo jego nienagannego dotychczasowego życia stawiono go przed sąd i skazano

na dożywotnie więzienie.

Odesłano go po wyroku do domu karnego w miejscowości Zajecar, gdzie miał powoli konać za zbrodnię, niepopełnioną przez siebie.

Pewnego dnia rozeszła się wiadomość, że Miliwojewic uciekł z więzienia, że żandarmerja ścigała i

w pościgu zabiła,

a powoli w Liwadicy imię jego zaczęło zapadać w zapomnienie, aż — wreszcie nikt o nim nie pamiętał, prócz jego syna Daniły.

Tak mijały lata i lat dziesiątki. Wojna za wojną przechodziła przez Serbję i zmieniała ją nie do poznania.

Lecz i ona zaczęła się oddalać w przeszłość, kiedy w 50 lat równo po owem morderstwie, nadszedł tam, do wójta miejscowego list z południowej części dawnej Bośni, list który wprawił całą wieś

w formalną rewolucję,

bo był podpisany imieniem i nazwiskiem Buica Miliwojewica!...

W tym liście autor jego zapytywał, czy może teraz, po 50 latach moralnej i oficjalnej śmierci, powrócić do wioski rodzinnej.

Teraz dopiero wyszła cała prawda na jaw, o której przed 50 laty wiedziała tylko żona Miliwojewica. Ślady krwi.

człowieka postrzelonego,

prowadzące do rzeki, zmyliły żandarmów. Tymczasem Miliwojewic nie zginął, powrócił na chwilę do swojej wioski, ażeby pożegnać się z żoną i z trzyletnim synkiem, a potem przez granicę przedostał się do Austrji, aby tam żyć,

jako człowiek umarły.

Przez lata całe włóczył się z miejsca na miejsce, nie mając gdzie głowy złożyć, a często nie mając co włożyć do ust. I nikt się nad nim nie zlitował, tylko pewien brat włóczęga, zawodowy żebrak, Milan Pantelic, człowiek tak ciężko chory na suchoty, że był

w przededniu śmierci.

Otóż, temu człowiekowi Buic Miliwojec zwierzył się raz z dziejów swojego życia, któremi wzruszony Pantelic odpowiedział mniej więcej w następujący sposób:

— Biedny ty jesteś, biedny! Ale ja jestem biedniejszy i dlatego mogę ci pomóc. Dla mnie już dzisiaj nie groźny żandarm,

bo mnie grób czeka,

więc niech zostanę bez papierów, a ty je zabierz i żyj spokojnie pod mojem imieniem...

I tak się stało. Chory włóczęga wkrótce potem umarł, a niesłusznie skazany czuł się pod nowem nazwiskiem tak bezpieczny, że gnany tęsknotą za Ojczyzną, osiadł w południowej Bośni, w wiosce Bielina.

Ponieważ przypuszczał, że jego żona umarła, co też istotnie było i ponieważ, pomimo całego życia włóczęgi, nie było na nim żadnej plamy i Milowijewic pozostał człowiekiem zaufania godnym, więc jego gospodarz, u którego służył za parobka, ofiarował mu swoją córkę w małżeństwo, Milowijewic

ożenił się po raz drugi.

W ten sposób pół wieku dobiegło do końca, z jego upływem, sędziwy już starzec, zapragnął powrócić do wioski rodzinnej i napisał list wspomniany.

Pod wpływem tej wiadomości jego syn Daniło pośpieszył naprzeciw ojca i wzruszające było to spotkanie 53 letniego już mężczyzny

z sędziwym już ojcem.

Serbskie władze sądowe oświadczyły, że zrzekają się ścigania Miliwojewica, ale on, choć mu już niedaleko do grobu, nie zgodził się na to i żąda wznowienia procesu, ażeby oczyścić swoje imię z ciężkiego zarzutu, jaki padł nań przed pół wiekiem.

Lekarz dostaje pomieszania zmysłów

dokonywując operacji.

Jeden z najsławniejszych operatorów kliniki w Koszycach na Słowaczyźnie dokonywując niebezpiecznej operacji na jednym z pacjentów dostał

ataku szału.

Klinika w Koszycach, jedna z najlepszych w czechosłowackiej republice, bardzo często zapraszała celem dokonania zręcznych i trudnych zabiegów lekarskich, znane potęgi w świecie uniwersalnej medycyny, a zwłaszcza w dziedzinie chirurgji. Oprócz tego zastępy ciężko chorych powierzały się opiece lekarskiej na klinice w Koszycach zwłaszcza ze względu na

szczęśliwą i zręczną rękę

pierwszego operatora kliniki.

Nieszczęście jakie się zdarzyło w koszyckiej klinice chirurgicznej jest zaiste strasznym, osamotnionym wypadkiem w historji medycyny.

Oto na stole operacyjnym leżał mężczyzna, któremu miano wyciąć zupełnie niewinny wyrostek:

ślepą kiszkę.

Lekarz operujący, otworzył pacjentowi, po zachloroformowaniu jamę brzuszną i kilkoma cięciami zanim asystujący lekarze mogli się zorjentować

wyciął operowanemu całe jelita.

Widząc to asystenci struchleli ale opanowawszy pierwsze wzruszenie rzucili się na szalonego szefa i uprowadzili go gwałtem ze sali operacyjnej. W sieni słaby z początku atak objawił się w najwyższym stopniu. Pozostali lekarze uczynili natychmiast zabieg u operowanego pacjenta starając się rozpaczliwie naprawić zło popełnione przez ich szefa. Niestety, pacjent

po kilku godzinach skonał.

Słynny operator został odwieziony natychmiast do zakładu dla umysłowo chorych.

Interesującem jest, że w chwili przystąpienia do operacji nie można było zauważyć na

nieszczęśliwym lekarzu

jakichkolwiek oznak pomieszania zmysłów, jak również w ostatnich dniach poprzedzających nieszczęśliwą operację. Wszyscy koledzy wystawiają nieszczęśliwcowi jaknajlepsze świadectwo.

Walka obywatelstwa

Z RAKARZAMI.

Zagrzeb niedawno temu był podobny do placu boju jaki wybuchnął pomiędzy mieszkańcami a miejskimi funkcjonarjuszami, którym polecono łapać psy włóczące się po ulicach miasta. Częste potyczki uliczne, przybierały tak poważne rozmiary, że rada miejska widziała się zmuszoną do wydania energicznej decyzji, wkraczając do istoty samego sporu. Na razie zostało obwieszczone przymierze zwane „jedenastogodzinnem", na zasadzie którego łapanie psów od 8 rano do 9 wieczorem zostało funkcjonarjuszom miejskim a niszczycielom psiej wolności zakazane. W Zagrzebiu wolno psom biegać po ulicach miast przez 11 godzin na dobę.

ANDRÉ CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

51)

— Proszę tylko — dodał bankier — o zachowanie najściślejszej dyskrecji o wszystkiem, co się będzie działo, nie potrzebuję zapewniać, że się ona panu dobrze opłaci.

Ali Tabel wzniósł teatralne oczy w górę, przyciskając rękę do serca na znak swego całkowitego zafania i oddania sprawie. Czekano jeszcze czas jakiś na Larancharda, który się wreszcie pojawił w stanie pożałowania godnym. Po nocy spędzonej bez sennie oczy miał czerwone i zapuchnięte, zdenerwowany też był w najwyższym stopniu.

— Boję się, że jeśli liczycie na moją pomoc, mało będziecie mieli ze mnie pociechy. Ledwie się trzymam na nogach.

— Ależ z ciebie zmokła kura — uśmiechnął się wzgardliwie bankier — byle co wali cię z nóg.

— Dobrze ci mówić — jęczał płaczliwie Laranchard — uważam, że nasze ostatnie przeżycia mogły konia z nóg zwalić, nietylko człowieka.

— Nie obawiaj się niczego, przybywa nam nowa pomoc w osobie pana Ali Tabel, mam nadzieję, że wreszcie zakończymy pomyślnie nasze sprawy.

We trzech zeszli nadół i wsiedli do samochodu, który miał ich zawieźć do żółtego pałacyku.

— To miłe dziecko — objaśniał bankier fakira — znajduje się obecnie w mojej małej posiadłości zamiejskiej, coprawda niezupełnie z własnej ochoty. Jest tam pod opieką mego zaufanego sługi, który prócz wierności odznacza się również siłą pięści. Jak już panu wspomniałem, potrzebny mi jest jej podpis dla uzyskania pieniędzy. Trzeba więc wymóc na niej zgodę na udanie ze mną do rejenta i popisanie potrzebnych dokumentów bez żadnych awantur.

— To nie będzie takie trudne do osiągnięcia — zapewniał fakir — trzeba ją tylko zasugerować i wówczas zgodzi się na wszystko. Nie pamiętam w mojej praktyce wypadku, aby ktoś zdołał się oprzeć mojej sile magnetycznej. Być może, że nie uda mi się zahipnotyzować jej na pierwszem posiedzeniu, ale po kilku seansach wprawię ją z łatwością w trans, który może trwać cztery do pięciu godzin

— Wystarczy zupełnie, aby udać się do notarjusza. W razie więc, gdyby eksperyment nie udał się odrazu, powtórzymy go zaraz jutro i jutro załatwimy sprawę z rejentem.

Eljana nie przypuszczała nawet, że jej czuły opiekun gotuje na nią nowy zamach. Wierzyła uparcie w swoje bliskie wyzwolenie i nie traciła ufności Przypominała sobie wszystkie wypadki, świadczące o czyjejś życzliwej a czujnej nad nią opiece i we wspomnieniach tych czerpała otuchę. Gdyby tajemnicza, opiekuńcza ręka nie skierowała celnej kuli w samobójczy sztylet, dziś, ona — Eljana, byłaby już tylko [illegible] trupem. Nie wiedziała, kto jest jej opiekunem... Dawniej myślała, że może nim być jedynie Hubert, którego kochała całą siłą pierwszej miłości. Ale Hubert zabił się i widziała jego trupa. Nie mogła mieć nawet żadnej nadziei na jego powrót... Któż więc jest ten tajemniczy a nieznajomy?

Pogrążona w swych rozmyślaniach, Eljana nie słyszała nawet, jak skrzypnęły drzwi i do jej więzienia Fabjan wprowadził Zambarowa i Larancharda, którego znała jako Wiktora Dupont, oraz jakiegoś człowieka o wschodnim typie, którego widziała po raz pierwszy.

Zambarow, jak to było w jego zwyczaju, poinformował się troskliwie o jej zdrowiu. Następnie przedstawił jej fakira, którego prawdziwe nazwisko ukrył przed Eljaną.

— Pozwól, drogie dziecko, że ci przedstawię pana Baron, przemysłowca z Algieru. Nie pamiętasz go zapewne, gdyż widziałaś go po raz ostatni gdy byłaś jeszcze malutka a pan Baron był częstym gościem u twojej mamusi. Teraz przyjechał właśnie z Algieru i chciał koniecznie cię zobaczyć nie mogłem mu więc odmówić tej przyjemności; musiałem tylko niestety wtajemniczyć go w powody, dla których się tu znajdujesz i poinformować o nieporozumieniu, jakie wynikło między nami Pan Baron bardzo jest niem zmartwiony.

— Tak jest, zrobiło mi to ogromną przykrość droga panno Eljano — wyrzekł fakir zgnębionym głosem, sadowiąc się naprzeciwko dziewczęcia i wpatrując się w nią palącemi czarnemi oczami. — Pani wujaszek jest dobrym człowiekiem i ogromnie do pani przywiązanym. Jak można tak martwić opiekuna, który radby pani nieba przychylić

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

W dniu 6 lipca 1929 r.

A. 9478. Spółka firmowa. Zygmunt Żyła i Spółka w Myszkowie. Celem spółki jest handel win, wódek i likierów, oraz detaliczna sprzedaż wyrobów tytuniowych. Firma istnieje od 20 czerwca 1929 r. Właściciele: Zygmunt Żyła, Feliks Targowski i Kazimierz Targowski, zam. w Myszkowie. Zygmunt Żyła odpowiedzialnym będzie przed władzami jako zarządca. Dział handlowy i kasy prowadzić będzie Feliks i Kazimierz bracia Targowscy, którzy wspólnie będą nabywać i zbywać wszelkie niezbędne przedmioty, produkty i towary, odbierać należności, korespondencje, przesyłki, przekazy, ładunki kolejowe, dowody, dokumenty urzędowe i inne, jak również prowadzić z prawem substytucji sprawy spółki w sądach i urzędach. Wszelkie zobowiązania spółki, umowy, weksle, przekazy, obligi i inne winny być dla swej ważności podpisywane przez wszystkich wspólników razem pod stemplem firmowym spółki. Spółka została zawarta do dnia 31 grudnia 1931 roku z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

A. 4979. Spółka firmowa „Jakób Mroziewicz i S-ka" w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja 14. Celem spółki jest prowadzenie pracowni i magazynu obuwia. Spółka istnieje od dnia 15 czerwca 1929 r. Właściciele: 1) Jakób Mroziewicz, zam. w Dąbrowie Górniczej, Dąbrowskiego Nr. 20, 2) Romuald Kicki, zam. w Dąbrowie Górn., Polna Nr. 5. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch wspólników, którzy reprezentują spółkę na zewnątrz. Wszelkie zobowiązania pieniężne, pełnomocnictwa, zamówienia, umowy, pokwitowania z odbioru wszelkich sum winny być podpisywane przez obydwóch wspólników łącznie. Pokwitowania z odbioru zainkasowanej gotówki oraz pokwitowania z odbioru wszelkich przesyłek, nie wyłączając pieniężnych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych mogą być podpisywane przez każdego ze wspólników samodzielnie. Wszelkie podpisy na dokumentach, oprócz aktów notarjalnych winny być czynione pod stemplem firmy. Spółka została zawarta do dnia 31 grudnia 1930 roku z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

A. 4980. Izrael Zalma Rose w Sosnowcu, Towarowa 14. Skup celem odsprzedaży domowego bydła. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Izrael Zalma Rose, zam. tamże. Pomiędzy małżonkami na mocy intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

W dniu 10 lipca 1929 r.

A. 4981. Hendel Guttman — sprzedaż alemandalów i paszy w Będzinie, magazyny kolejowe Cukiernicza. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Hendel Guttman, zam. w Będzinie. Parkowa Nr. 25.

Zmiany w dziale A.

W dniu 14 czerwca 1929 r.

A. 4791. Wykreślono firmę „Władysław Witkowski" — piekarnia w Sosnowcu, Robotnicza Nr. 2.

W dniu 25 czerwca 1929 r.

A. 3096. Wykreślono firmę „Kazet" Eugenjusz Kasprzyk w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 8.

W dniu 5 lipca 1929 r.

A. 4003. Wykreślono firmę „Doński Chemia" w Sosnowcu, Modrzejowska 24 wobec zlikwidowania.

W dniu 6 lipca 1929 r.

A. 3404. Wykreślono firmę „Jakob Mroziewicz" w Dąbrowie Górniczej, ul. 3 Maja 14.

W dniu 8 lipca 1929 r.

A. 1702. Wykreślono firmę: „J. Łańcucki i Syn" w Sosnowcu, Aleja 1. Dokonano wpisu: „J. Łańcucki i Syn, właściciel Leon Łańcucki" Fabryka manometrów i warsztaty mechaniczne w Sosnowcu, Warszawska 10. Firma istnieje od r. 1913. Właściciel Leon Łańcucki, Sosnowiec, Piłsudskiego 64.

W dniu 10 lipca 1929 r.

A. 4466. Sosnowiecka Elektryczna Szlifiernia Szkła i Fabryka Luster Rajzla Rabinowicz, dokonano wpisu: Udzielono samodzielną prokurę Lejzorowi Zusmanowi Rabinowiczowi.

W dniu 12 lipca 1929 r.

A. 2636. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Abram Mine i Froim Najfeld" w Sosnowcu, Targowa 7.

D. c. n.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Fortepian czarny w dobrym stanie sprzedam tanio. Sosnowiec, Dworska 4, Ćwiąk. 4658

Garnitury klubowe od 600 zł. Raty. Sosnowiec 1 Maja 14 Tomczyk. 4210

Kredens duży, starożytny, bogato rzeźbiony nadający się do bufetu lub kasyna, szafa, komoda, stół i t. d. do sprzedania. Będzin Sączewska 13 m. 4 I piętro front. 5-7 popoł. 4706

Biuro Zgorzelskiego Sosnowiec Żeromskiego 5 tel. 12-91 sprzeda tanio gospodarstwo 7 morgów z domem w Strzemieszycach i plac w Dąbrowie śródmieście. 4701

Z powodu stosunków rodzinnych jest do sprzedania w Grodźcu, osada składająca się z 13 mórg ziemi i wszelkiemi zabudowaniami gospodarskiemi. Właścicielka Czajor Magdalena ul. Będzińska. 4696

Sklep spożywczy w centrum miasta Sosnowca do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość „Kurjer Zachodni" 4692-2

Frak nowy, jedwabna podszewka na szczupłego, wysokiego — tanio sprzedam. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Okazja". 4690

Maszynę do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę i czółenkową za 120 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 4550

Uwaga Chorzy na manję bezcelowego wydawania pieniędzy i zaliczek pokątnym pośrednikom niech przyjdą, a my im kupimy, sprzedamy, wynajmiemy dom, plac, mieszkanie etc. szybko bez oszukaństwa i ku zadowoleniu. Jedyne w Zagłębiu Biuro Zgorzelskiego Sosnowiec, Żeromskiego 5 tel. 12-91 4700

Okazyjnie do sprzedania otomana. Będzin Kościuszki 22 II piętro front. Telefon 309 4725

Do sprzedania sklep z mieszkaniem i towarem. Wiadomość: Sosnowiec, Kopernika 8. 4673

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania pracownia szczotkarska z lokalem. Sosnowiec, ul. Pańska 20. 4670

Motocykl Charley Davidson z przyczepką sprzedam, stan dobry. Sosnowiec, Kościuszki 4. 4520

Do sprzedania dom o 40 ubikacjach w Sosnowcu ul. Miła 5, wiadomość u gospodarza Kiepury. 3845-6

POSADY i PRACE

Potrzebny chłopiec do piekarni. Wiadomość Sosnowiec, Wawel Nr. 9, Dziordziński. 4687

Potrzebna zdolna bufetowa-ekspedjentka do kawiarni mieszczańskiej, Sosnowiec ul. Żeromskiego 6. 4703

Ekspedjent młody kawaler branży winno-kolonjalnej potrzebny zaraz. Wiadomość: Olkusz Józef Świątkowski 4722

Potrzebny czeladnik stolarski oraz uczeń na praktykę. Sosnowiec, Czysta 3, Kudelski 4713

Potrzebna sklepowa branży cukierniczej lub kolonjalnej z kilkuletnią praktyką handlową. Oferty z odpisami świadectw i podaniem referencji uprasza się pod Sosnowiec, Pił. 25 A. K. Peucker. 4722

Pokojówka uczciwa zwinna potrzebna zaraz Zgłoszenia Dr. Hałacz, Będzin Kołłątaja 29 4705

Krawcowa szyje w domach prywatnych lub u siebie robotę wykonywa według najnowszych żurnali. Konrada 7-7. 4711

NAUKA I WYCHOW.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj u siebie w kompletach dzieciom od lat 6-ciu i wzwyż, przygotowuje do szkół średnich. Piłsudskiego 64, II piętro. 4552

Kończąc Półroczne Współczesne Wykłady Buchalteryjne bilansisty Palliera — zamiejscowi korespondencyjnie — zostajesz dyplomowanym buchalterem. Żądać prospektów. Dąbrowa Górnicza Sienkiewicza 10. Niezamożnym stypendja. 4569

Lekcji gry fortepianowej udziela Helena Kańska, Piłsudskiego 16. Telefon 11-52. 4613

Przyjmuje się dzieci do kompletów w zakresie I, II i III oddziału. Wiadomość u kierownika szkoły, Nowokościelna 2. 4628

Nauczam języka polskiego mówiących po angielsku lub po niemiecku. Wiadomość w administracji. 4647

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka Adela Schröderówna b. uczen. prof. Różyckiego, Strobla i Michałowskiego. Wiadomość 3-go Maja Nr. 17. mieszkanie Dr. Zahorskiego tel. 3-90. 4712

Zawodowa średnia 3-letnia z prawami Męska Szkoła Handlowa T. Płockiego w Sosnowcu Targowa 12 przyjmuje uczniów na szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum. 4714-5

Śpiewu metodą włoską udziela rutynowana nauczycielka ul. 3 Maja (dawniej Dytlesko) Nr. 30 m. 54 sień 6 parter. 4682

LOKALE

Pokój umeblowany z telefonem w śródmieściu zaraz do wynajęcia na biuro. Wiadomość telefon Nr. 133. 4702

Do wynajęcia pokój z kuchnią. Sosnowiec, Daleka 28 Sitko. 4719

Przyjmę inteligentną osobę na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem w Będzinie. Wiadomość: Filja „Kurjera Zachodniego" Będzin. 4672

3 pokoje z kuchnią w nowym domu w śródmieściu do wynajęcia na dogodnych warunkach. Adres w administracji. 4659

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu solidnemu panu, Sosnowiec Kościelna 9 m. 2 od 1—5. 4653

Nowowybudowane mieszkania dwu, trzy, czteropokojowe za rocznym czynszem zgóry do wynajęcia, Targowa 18. 4546

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych Jana Wieczorka — wydaną przez kop. „Jowisz".

Marjan Tutaj zgubił dowód kolejowy nr. 84025 wydany przez Warszawską dyrekcję. 4715

Zgubiono dowód osobisty kolejowy Tutaja Marjana. 4695

RÓŻNE

Znaleziono duży szal turecki. Po udowodnieniu prawa własności i zwrocie kosztów ogłoszenia można odebrać Zdzisław Saliga, Czeladź, Nowa 1 4723

Za długi męża mego Piotra Kokoszki nie odpowiadam. Czeladź Marja Kokoszowa. 4717

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura". Sosnowiec Dekierta 13, wejście z podwórza I-sze piętro 4. 22-20

Wolna koncesja na skład wódek i win na m. Będzin do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Kur. Zach. pod „koncesja". 4674

Uwaga myśliwi! Do wydzierżawienia 500 hektarów terenu polowania od września. Powiat Miechowski (Kieleckie) Cena 600 zł. Wiadomość: „Kurjer" Sosnowiec. 4724

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8 telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI